Dziś 6 stron | WARSZAWA, NIEDZIELA, 12 MAJA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

NR. 129 (529) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Mołotow proponuje

zwołanie ponownej sesji W. Czwórki w d. 5 czerwca

W międzyczasie obradować mają zastępcy ministrów

PARYŻ (PAP). Z kół zbliżonych do konferencji ministrów spraw zagranicznych komunikują, że czwartkowe posiedzenie zakończyło się bez powzięcia ostatecznej decyzji. Centralnym zagadnieniem było stanowisko ZSRR wobec propozycji Byrnesa odbycia konferencji pokojowej w Paryżu 15 czerwca, niezależnie od stopnia opracowania traktatów pokojowych. Mołotow wystąpił z kontrpropozycją ponownego zwołania ministrów Wielkiej Czwórki do Paryża na dzień 5 czerwca w celu zbadania wyników prowadzonych w międzyczasie prac swoich zastępców. Powinni oni przedstawić do aprobaty radzie najpóźniej dnia 5 czerwca projekty traktatów z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią w celu złożenia tych traktatów w imieniu rady ministrów spraw zagranicznych na konferencji pokojowej. Termin konferencji pokojowej — mówił Mołotow — mógłby być ustalony w wyniku czerwcowej sesji Wielkiej Czwórki.

Gdy Mołotow zgłosił tę poprawkę, Bevin, jako przewodniczący obecnej sesji, odroczył posiedzenie na 10 minut w celu rozważenia kontrpropozycji radzieckiej. Byrnes oświadczył następnie, że ewentualne niepowodzenie obecnych narad nie powinno przeszkodzić rządom w dalszym rozważaniu traktatów pokojowych. Bevin próbował znaleźć kompromis, wywodząc, że całkowite uzgodnienie pierwszej redakcji traktatów pokojowych nie jest rzeczą istotną, o ile Wielka Czwórka postanowi uzgodnić definitywną redakcję.

Zdaniem Bevina, raport zastępców ministrów spraw zagranicznych wykazuje niemałe szanse uzgodnienia poglądów w późniejszym czasie.

Bidault wyraził pogląd, że mimo dotychczasowych rozbieżności uda się przerzucić most porozumienia między Związkiem Radzieckim i Anglosasami.

W piątek odbyły się dalsze obrady ministrów, którzy w myśl propozycji Bevina studiują bilans sporządzony przez swych zastępców.

PROPOZYCJA MIN. BIDAULT

PARYŻ (PAP). Na piątkowym posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych omawiali wniosek Byrnesa o zwołanie konferencji pokojowej na dzień 15 czerwca br. Bevin poparł wniosek Byrnesa, lecz Mołotow, opierając się na uchwałach poczdamskich i moskiewskich, stanowczo odrzucił propozycję krajów anglosaskich. Bidault przychylił się zasadniczo do wniosku Mołotowa, stwierdził jednak, że przerwa, proponowana przez Mołotowa, jest zbyt krótka i zaproponował datę 15 czerwca.

Min. tow. Stańczyk u premiera Attlee

LONDYN (SAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Stańczyk opuścił Londyn udając się do Warszawy. Wczoraj odbył on rozmowę z premierem Attlee, któremu dostarczył materiałów dotyczących zagadnień Polski. Min. Stańczyk zaproponował między innymi, aby fundusze przeznaczone na cele pomocy dla wysiedleńców polskich w Niemczech były w miarę możności oddawane do ich dyspozycji również po powrocie do Polski.

Zajścia antybrytyjskie w Wenecji

MEDIOLAN (SAP). Tłum studentów i marynarzy włoskich zdarł z masztu na Placu Św. Marka w Wenecji flagę brytyjską i zawiesił flagę włoską. Następnie tłum odśpiewał hymn Garibaldiego.

Zajścia te pozostają w związku z incydentem, jaki wydarzył się wczoraj, gdy po ogłoszeniu szczegółów o przyszłości włoskiej floty wojennej, doszło do bójki między włoskimi marynarzami a żołnierzami alianckimi.

Ilu ludzi w Europie zginęło podczas wojny?

Według najnowszych obliczeń w alianckich krajach w Europie zginęło w czasie wojny ok. 15 milionów ludzi. Wliczone są w to zarówno straty wojskowe, jak i ludności cywilnej wynikłe z egzekucji, deportacji, niedożywienia itd., nie są natomiast wliczane straty niemieckie.

Największe straty poniosła Polska, której ludność sprzed wojny zmniejszyła się o 13,6%.

ZSRR stracił 7 milionów ludzi na 193 miliony.

Izba Gmin radzi nad przyszłością Niemiec

LONDYN (SAP). W Izbie Gmin rozpoczęła się debata nad polityką brytyjską w Niemczech i Austrii. Dyskusję otworzył min. Hint, odpowiedzialny za politykę brytyjską w Niemczech.

Omawiając działania zmierzające do wprowadzenia rządów demokratycznych w Niemczech stwierdził on, że w Niemczech jest materiał, na którym można budować nowe demokratyczne państwo. Drogą do tego będą wybory, które winny się odbyć jak najszybciej. Tymczasem Niemcy winni się uczyć demokracji przy pomocy swoich rządów prowincjonalnych.

Jeżeli chodzi o Austrię to posiada ona już własne demokratyczne władze.

Ks. Humbert nielegalnie objął władzę!

Wiktor Emanuel w drodze do Egiptu

RZYM (PAP). Krążownik włoski „Duca degli Abruzzi" wypłynął z Neapolu, mając na pokładzie b. króla Wiktora Emanuela III i b. królowę Helenę.

LONDYN (PAP). Włoska partia socjalistyczna wydała oświadczenie w sprawie sytuacji związanej z abdykacją króla Wiktora Emanuela. Partia Socjalistyczna uważa abdykację i wyjazd króla za dywersję, zmierzającą do zdezorganizowania przygotowań do referendum i wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Jest to ucieczka króla przed zbliżającym się werdyktem narodu.

HUMBERT NIELEGALNIE ZOSTAŁ KRÓLEM

RZYM (SAP). Wiktor Emanuel znajduje się już w drodze do Egiptu. Ks. Humbert, któremu król aktem abdykacyjnym przekazał władzę, odbył dłuższą konferencję z premierem de Gasperi.

Politycy socjalistyczni i komunistyczni uważają abdykację Wiktora Emanuela i przejęcie władzy przez Humberta za złamanie rozejmu pomiędzy rządem a dynastią i umowy, w myśl której ks. Humbert powinien był sprawować jedynie regencję do chwili, gdy sprawa monarchii będzie zdecydowana przez referendum w dniu 2 czerwca.

ECHA ABDYKACJI WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). Wiadomość o abdykacji króla Wiktora Emanuela III powitano we Francji na ogół z zadowoleniem. We Francji król włoski uważany jest za monarchę, który wywołał wojnę bratobójczą pomiędzy dwiema „siostrzycami łacińskimi". Niektóre koła francuskie wyrażają nadzieję, że następca tronu Humbert, patrafi przyczynić się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Francją a Włochami.

Generał Motors i Chrysler przerwały pracę wskutek braku węgla

NOWY JORK (PAP). Z Detroit donoszą, że w ślad za zakładami Forda również General Motors and Chrysler Corporation zarządziła przerwanie pracy. W ten sposób nieczynnych jest 350.000 pracowników przemysłu samochodowego. Zarządzenia te są następstwem strajku węglowego. Zastój w przemyśle spowodowany tym strajkiem objął już około miliona robotników. W Nowym Jorku zapowiedziano silne ograniczenie działalności kolei podziemnej.

NOWY JORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku wydał zarządzenie, nakazujące ograniczenie zużycia prądu elektrycznego ze względu na brak węgla. Rozporządzenie dotyczy reklam świetlnych w nocy i ogranicza zużycie światła do minimum.

CZĘŚCIOWE ZACIEMNIENIE W NOWYM JORKU

WASZYNGTON (SAP). Długotrwały strajk w przemyśle węglowym spowodował wzrost trudności w życiu gospodarczym Ameryki. Od godz. 12-ej ub. nocy weszły w życie ograniczenia w używaniu środków komunikacyjnych. W związku z brakiem węgla zostało wczoraj w N. Jorku wprowadzone częściowe zaciemnienie.

Ob. Wacław Barcikowski gener. komisarzem głosowania ludowego

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwałą z dn. 10.5 na podstawie ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego, powołało na generalnego komisarza głosowania ludowego — Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i członka prezydium KRN — ob. Wacława Barcikowskiego, na zastępcę generalnego komisarza głosowania ludowego — posła do KRN, tow. Baranowskiego Feliksa.

MIECZYSŁAW

NIEDZIAŁKOWSKI

Wiceprzewodniczący C.K.W. P.P.S.
Redaktor naczelny „ROBOTNIKA"

Niestrudzony, bohaterski bojownik o niepodległość, demokrację i socjalizm

Zginął rozstrzelany przez Niemców w Palmirach pod Warszawą w dniu 21 czerwca 1940 roku.

Pogrzeb odbędzie się w Palmirach w dniu dzisiejszym o godzinie 3-ej po południu.

RADA NACZELNA PPS
CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS
KLUB POSŁÓW PPS W KRAJOWEJ RADZIE NARODOWEJ
REDAKCJA „ROBOTNIKA"

WK PPS wzywa wszystkie dzielnice do masowego wzięcia udziału w pogrzebie zamordowanego przez Niemców tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 15-ej na Palmirach. Dzielnice i Koła wyślą delegacje z pocztami sztandarowymi.

Samochody będą w następujących punktach o godz. 12.30: dla dzielnic praskich ul. Śnieżna 4, dla dzielnicy Śródmieście — Mokotowska 51, Wola i Ochota — ul. Ogrodowa 39/41. Żoliborz Korsaka 10, zabiera po drodze Bielany

Koła jak P.U.S., Kanalizacja, Tramwaje, Monopol Spirytusowy, Gazownia, Elektrownia i Koła Ministerialne zorganizują transport własnymi samochodami.

421 lotników polskich zginęło w W. Brytanii podczas wojny

W W. Brytanii, na lotnisku w Northolt, wzniesiony zostanie pomnik dla uczczenia pamięci 98 lotników polskich poległych w bitwie za Anglię w 1941 r. Na pomniku wyryty zostanie napis: „Oddali duszę Bogu, serce Polsce, a ciało ziemi brytyjskiej".

W czasie wojny z Niemcami poległo 421 pilotów polskich.

Saillant przemawiał w Oslo

OSLO (PAP). W przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu norweskiego Kongresu Związków Zawodowych, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Saillant, oświadczył, iż w krajach, które najbardziej cierpiały pod jarzmem faszyzmu i nareszcie otrzymały możność swobodnego wyrażenia swej woli, jak: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Jugosławia i Bułgaria — daje się zauważyć ogromny rozwój ruchu zawodowego.

Międzynarodowy kongres transportowców

ZURYCH (PAP). W Zurychu rozpoczął się 50-ty kongres Międzynarodowego Związku Transportowców, liczącego około 5 milionów członków w 30 krajach. Polskę reprezentuje tow. Antoni Kołodziej, przedstawiciel wydziału morskiego Polskiego Związku Robotników Transportowych. Kołodziej wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rolę Związków Zawodowych w odrodzonej Polsce.

Kongres ma powziąć uchwałę w sprawie przystąpienia Międzynarodowego Związku Transportowców do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Dobry interes — ale na jak długo?

W. Brytania dostawcą gen. Franco

Głośnym echem odbiła się w opinii angielskiej wiadomość o tym, że Ministerstwo Handlu zgodziło się sprzedać Hiszpanii 13 ruchomych centrali elektrycznych. Jedna z nich została, podobno, dostarczona, dalsze czekają na załadowanie w Manchesterze.

Centrale elektryczne produkcji zakładów Metro-Vickers były początkowo przeznaczone dla Związku Radzieckiego.

Zostały one sprzedane Hiszpanii za 1.350.000 f. ang. Centrale te mogą być przewożone pociągiem, montaż ich jest niezwykle szybki i mogą być natychmiast gotowe do dostarczania energii elektrycznej.

Jak wiadomo, w przeciągu ostatnich lat, Franco zbudował szereg fortyfikacji w Pirenejach, w okolicy Gibraltaru i w innych miejscach. W wypadku wojny, rząd hiszpański miałby przez posiadanie tych central pozycję znacznie bardziej umocnioną. Fortyfikacje współczesne wymagają bowiem elektryczności: ogromne reflektory zużywają wielką ilość prądu, a dalekonośne armaty działają przy pomocy elektryczności. Warsztaty położone w pobliżu linii frontu mają olbrzymią wartość, jeżeli posiadają własną centralę elektryczną. W czasie wojny nie można nigdy liczyć na energię elektryczną dostarczaną z odległych miejscowości. W Hiszpanii zwłaszcza kable byłyby niewątpliwie narażone na przecinanie ich w walkach partyzanckich.

W stosunku do cen normalnych, cena takiej centrali byłaby zbyt wygórowana dla rządu, któremu nie zależałoby specjalnie na posiadaniu central ruchomych, zdatnych do celów wojennych. Związek Radziecki, któremu zależy również na centralach elektrycznych, cofnął swe zamówienie, gdyż, jak dla celów pokojowych, cena tych central jest niewspółmiernie wysoka. Mimo to Hiszpania decyduje się na tego rodzaju „drobny sprawunek", co powinno dać wiele do myślenia zwolennikom pokoju w Europie.

Ankieta w sprawie współpracy

generała Franco z państwami osi

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa, powołanej dla zbadania działalności rządu madryckiego, postanowiono zwrócić się do szeregu rządów z żądaniem dostarczenia materiałów, świadczących o współpracy generała Franco z państwami osi.

Do rządu brytyjskiego zwrócono się z zapytaniem w sprawie, dotyczącej faktu korzystania z baz hiszpańskich przez niemieckie łodzie podwodne podczas wojny. Do rządu Stanów Zjednoczonych postanowiono zwrócić się z zapytaniem w sprawie działalności Falangi i innych hiszpańskich organizacji faszystowskich w Ameryce Łacińskiej i na Filipinach. Do rządu radzieckiego zwróci się podkomisja z zapytaniem w sprawie udziału Błękitnej Dywizji w walkach na froncie wschodnim.

Od poniedziałku odbywać się będą w Nowym Jorku codziennie tajne posiedzenia podkomisji.

Referendum i budżet

tematem konferencji prasy zagran.

W dniu 10 maja br. w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych, na której tow. premier Osóbka-Morawski omówił zagadnienie referendum ludowego, minister skarbu Dąbrowski naświetlił wytyczne budżetu przedłożonego Krajowej Radzie Narodowej na ostatniej sesji, a prezes Centralnego Urzędu Planowania Bobrowski zapoznał zebranych z zasadami planu inwestycyjnego. Mówcy udzielili następnie dziennikarzom odpowiedzi na szereg pytań.

Polsko-czechosłowacka umowa pocztowa

16 maja br. przyjeżdża do Warszawy czechosłowacka delegacja Ministerstwa Poczt i Telegrafów, celem rozpoczęcia pertraktacji w sprawie zawarcia specjalnej umowy pocztowo-telekomunikacyjnej między Polską i Czechosłowacją.

Skasowanie cenzury listów z Ameryki

Cenzurowanie listów, nadchodzących z Ameryki zostało skasowane. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 10 maja br. Listy nadchodzące z Ameryki drogą zwykłą i lotniczą zarówno zwykłe jak i polecone doręczane będą adresatom za pokwitowaniem.

Depesza prezydenta KRN ob. Bieruta do prezydenta Trumana

Prezydent Bierut wystosował następującą depeszę:

Do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry Trumana.

Serdecznie dziękuje Waszej Ekscelencji za gratulacje i życzenia, nadesłane dla Narodu Polskiego z powodu wielkiego święta narodowego 3-go Maja.

Tradycja wspólnej walki naszych narodów o wolność, zapoczątkowana tak chlubnie w epoce Konstytucji 3-go Maja przez Kościuszkę i Pułaskiego, została wznowiona i wzbogacona przez wspólną walkę z faszyzmem hitlerowskim. Naród Polski jest głęboko przeświadczony, że bojowe więzy serdecznej przyjaźni między Polską i Stanami Zjednoczonymi przyczynią się do jeszcze lepszego wzajemnego zrozumienia i jeszcze bliższych stosunków między naszymi Krajami.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) Bolesław Bierut.

*

Do Prezydenta Meksyku Manuel Avila Camacho.

Dziękuję Waszej Ekscelencji za życzenia pomyślności dla Narodu Polskiego ,nadesłane z powodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Szczególnie miłe są dla nas, Polaków, życzenia Narodu Meksykańskiego, który podobnie jak Naród Polski, wkroczył na wielki szlak demokracji i postępu.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
(—) Bolesław Bierut.

Kampania wyborcza we Francji

PARYŻ (PAP). Po referendum poszczególne partie kreślą programy i snują hipotezy na temat ewolucji politycznej po wyborach 2 czerwca.

Partia socjalistyczna w manifeście do kraju proklamuje świeckość szkoły i państwa oraz suwerenność izby wybranej w głosowaniu powszechnym i żąda uchwalenia nowej konstytucji w ciągu 3 miesięcy. Również wicepremier Thorez (komunista) przypomina, że w 1944 r. socjaliści, komuniści, republikanie i katolicy połączyli się, by wyzwolić Francję i wzywa do utrzymania tej jedności. W ten sam ton uderza socjalista Mayer żądając „zgody wszystkich republikanów". Komitet naczelny MRP postanowił przeciwstawić się w wyborach skrajnie prawicowej PRL. Batalia o głosy warstw średnich w nadchodzących wyborach stoczona zostanie w znacznym stopniu między MRP a radykałami.

Głodówka nacjonalistów irlandzkich

Premier de Valera zapowiada nieustępliwość

DUBLIN (SAP). Premier de Valera podał do wiadomości, że rząd irlandzki postanowił nieustępować wobec głodówki więźniów, nawet, gdyby to miało pociągnąć za sobą śmierć głodujących.

Ustąpienie wobec głodówki — mówił de Valera w parlamencie — równało by się kapitulacji wobec anarchii.

Głodówkę urządziło 2 uwięzionych członków nielegalnej organizacji p. n. Irlandzkiej Armii Republikańskiej (są to skrajni nacjonaliści irlandzcy): Shaum Mc Aughey z Belfastu, gen. armii republikańskiej już od 15 dni stosuje głodówkę w więzieniu Marybore w Irlandii Płd. James Fleming z Killarney w Irlandii Płd., również wybitny uczestnik armii republikańskiej, już od 48 dni odmawia przyjęcia pożywienia.

Tłumacząc swoje stanowisko de Valera oświadczył, że istota rzeczy w tego rodzaju sprawie polega na tym, czy rząd ma spełnić swój najważniejszy obowiązek, ochraniając życie i mienie swych obywateli, czy też pozwoli na to, by obywatele i ludzie, pełniący służbę publiczną, byli bezkarnie mordowani.

Blok marksistowski we Francji

nie został nadszarpnięty

PARYŻ (PAP). Analiza statystyczna ostatniego głosowania we Francji wskazuje że w 30 departamentach socjaliści i komuniści powiększyli swój stan posiadania, podczas gdy w 56 departamentach ujawnił się nieznaczny spadek ich zwolenników. W sumie ilość głosów socjalistycznych i komunistycznych wynosi obecnie 47% — podczas gdy w ostatnich wyborach (październik 1945) wynosiła ona 49,8%.

Skrajnie prawicowy dziennik „Epoque" stwierdza, że blok marksistowski nie został nadszarpnięty. Również organy MPR (partia de Gaulle'a) starają się przeprowadzić wyraźną linię podziału między MRP a reakcją i podkreślają, że obalenie projektu konstytucji nie jest zwycięstwem reakcji. Dziennik „Liberation" przewiduje, że nowa konstytucja wniesie pewne poprawki do projektu konstytucji.

Spółdzielcy angielscy przeciwko polityce Bevina

LONDYN. W Anglii istnieje, jak wiadomo, oddzielna Partia Spółdzielcza, która ściśle współpracuje z Partią Pracy, popiera rząd labourzystów, lecz zachowuje swą organizacyjną niezależność. Ostatnio w Brighton odbyła się doroczna konferencja angielskiej Partii Spółdzielczej, na której wiele czasu poświęcono krytyce brytyjskiej polityki zagranicznej.

Po gorącej debacie na ten temat, spółdzielcy uchwalili dwie rezolucje, krytykujące angielskiego ministra spraw zgaranicznych, Bevina. W pierwszej rezolucji konferencja domaga się podjęcia natychmiast kroków w kierunku „radykalnej zmiany" personelu brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz współpracowników angielskiej służby dyplomatycznej. Druga rezolucja wzywa rząd angielski, by „przestał popierać reakcyjne prawicowe rządy w Europie, a natomiast udzielił swego poparcia rządom szczerze demokratycznym, opartym na masach ludności".

Podczas dyskusji na ten temat, delegat W Hodge opowiedział, że ambasador brytyjski w Warszawie kolportował słynne przemówienie Churchilla z Fulton i powtórzył pytanie, zadane w swoim czasie przez prasę polską: „Czy brytyjski ambasador w Warszawie reprezentuje rząd Partii Pracy, czy też opozycję do tego rządu"?

Szereg mówców spółdzielczych ostro krytykowało Bevina również za jego politykę w Grecji, która doprowadziła do rządów reakcji i monarchistów.

Nowa metamorfoza Churchilla

HAGA (SAP). Bawiący w Holandii Winston Churchill, wygłosił mowę na łącznym posiedzeniu izb parlamentarnych, w której oświadczył, że jako cel ostateczny swoich dążeń, widzi utworzenie pod gwarancją ONZ zjednoczonych Stanów Europy, łączących Wschód i Zachód w stopniu nieznanym od czasu Imperium Rzymskiego.

W czasie pobytu w Hadze do Churchilla zwrócił się z prośbą o audiencję niejaki Oldensiel, który walczył przeciwko Brytyjczykom w wojnie burskiej i wziął wówczas Churchilla do niewoli.

Podziękowanie tow. wiceprezydenta Szwalbego

Za pośrednictwem redakcji „Robotnika" tow. wiceprezydent Szwalbe składa podziekowanie wszystkim osobom i instytucjom, które nadesłały mu życzenia z okazji imienin.

Min. Minc powrócił

(SAP) W dniu wczorajszym, o godz. 12, powrócił do Warszawy minister przemysłu H. Minc, z 4-tygodniowego urlopu kuracyjnego.

Min. Minc objął już urzędowanie.

Bułgaria chce odzyskać

dostęp do morza Egejskiego

SOFIA. — Bułgarski minister spraw zagranicznych Kuliszew, przemawiając na kongresie zjednoczonej młodzieży „Zveno", dokonał przeglądu bułgarskiej polityki zagranicznej. Podkreślił on że podstawę jej stanowi niewzruszona przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim.

Ścisłe naturalne więzy ze Związkiem Radzieckim nie wykluczają jednak, utrzymywania dobrych i przyjaznych stosunków z innymi demokratycznymi narodami.

Następnie minister mówił o uprawnionych aspiracjach narodu bułgarskiego, przedstawionych konferencji ministrów w Paryżu i oświadczył, że Tracja zachodnia została oderwana od Bułgarii i oddana Grecji wbrew wszelkiej sprawiedliwości. (tym samym, Bułgaria domaga się dostępu do Morza Egejskego, który miała do roku 1918).

G.B. Shaw o Związku Radzieckim

LONDYN (SAP). Reprezentant radia moskiewskiego zwrócił się do G B. Shawa z prośbą o wypowiedzenie paru słów z okazji rocznicy zwycięstwa. W odpowiedzi Shaw przesłał telegram następującej treści:

„Kimby kto nie był, musi wypowiedzieć swoje myśli na temat przyszłości Związku Radzieckiego. Przesyłam Wam najlepsze życzenia i zapewniam, że nigdy nie cofnę wygłoszonego zdania, że potęga Wasza i siła wzrastać będą z każdym dniem Waszego istnienia.

Jestem szczęśliwy i dumny, że mogę to stwierdzić.

Ziemia z pobojowisk Normandii

na mogiłę Nieznanego Żołnierza w Warszawie

PARYŻ. W Chambosse odbyła się uroczystość pobrania ziemi dla mogiły Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W miejscowości tej położonej w Normandii i w Falaise odbyły się latem 1944 r. najbardziej zacięte walki, które zadecydowały o klęsce Niemiec. W walkach tych brały udział oddziały polskie.

W uroczystości brali udział przedstawiciele władz i społeczeństwa francuskiego oraz reprezentanci ambasady R. P. w Paryżu i polskich organizacji. Ziemia, pobrana na pobojowiskach Normandii, została przez specjalną delegację przywieziona do Warszawy.

Deklaracja weteranów amerykańskich

NOWY JORK, (PAP). Przedstawiciele amerykańskich weteranów wojennych ogłosili łączne oświadczenie, zawierające szereg postulatów wobec rządu USA. Pod oświadczeniem widnieje podpis syna prez. Roosevelta, przewodniczącego amerykańskiego komitetu weteranów.

Deklaracja weteranów zarzuca rządowi uprawianie zgubnej polityki mocarstwowej, wysuwa żądania natury ekonomiczno - socjalnej podkreślając, że bezrobocie do końca 1946 r. może objąć 3 miliony weteranów.

Milionowa armia niemiecka

w brytyjskiej strefie okupacyjnej

NOWY JORK (PAP). Dziennik „P M." publikuje artykuł swego korespondenta z Waszyngtonu, który stwierdza, iż armia niemiecka w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie została jeszcze zdemobilizowana. Blisko milion żołnierzy niemieckich tworzy nadal zorganizowane jednostki, dowodzone przez oficerów niemieckich.

Wiadomość ta została potwierdzona przez wielu amerykańskich żołnierzy i obserwatorów, którzy zaznaczają, iż formacje niemieckie używane są jako wojska pomocnicze przez Brytyjczyków. Oddziały niemieckie nie posiadają ciężkiej broni, lecz są wyposażone w rewolwery i karabiny.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska

pogłębia się

WARSZAWA (SAP). Nowozałożony Oddział Warszawski Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej otrzymał z Belgradu od tamt. Tow. Przyjaźni Jugosłowiańsko-Polskiej depeszę następującej treści:

„Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o założeniu Oddziału Warszawskiego Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej. Wyrażając podziękowanie za braterskie pozdrowienia, przysłane naszemu Towarzystwu, ze swej strony przesyłamy gorące pozdrowienie w przekonaniu, że nasze dwa Towarzystwa uczynią wszystko, aby jak najbardziej pogłębiły się między Narodem Polskim a narodami Jugosławii braterskie stosunki, które doszły do specjalnego wyrazu w zawartym układzie o przyjaźni i wzajemnej pomocy

Niech żyje bratni Naród Polski! Niech żyje sojusz polsko-jugosłowiański, potężna ostoja pokoju i jasnej przyszłości naszych narodów".

„Walka Ludu"

Nowy dziennik P.P.S.

Poczynając od dnia 1 maja rb. organ Wojewódzkiego Komitetu PPS w Poznaniu „Walka Ludu" przekształcony został z tygodnika na dziennik. Redakcję naczelną objął tow. prof. dr Bolesław Kuryłowicz.

W pierwszym numerze nowego socjalistycznego dziennika I Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Poznaniu tow. ppłk Jan Konrad-Janasek pisze: „Dziennik nasz prezentujemy naczelnym władzom partyjnym, towarzyszom z szeregu i całemu zachodniopolskiemu społeczeństwu w postaci, na jaką nas było stać. Szata i treść nie zadawala nas jeszcze, będziemy je tak długo ulepszali, aż dorównamy pod względem technicznym i treściowym naczelnemu organowi naszej Partii „Robotnikowi"!

Pierwszy tydzień „Walki Ludu" jako dziennika wykazuje, że towarzysze redaktorzy poznańscy poważnie się zabrali do współzawodnictwa z naszym „Robotnikiem".

Zasyłamy im gorące socjalistyczne pozdrowienia i życzymy jak największego powodzenia.

W kilku wierszach

— W Wenezueli i Kolumbii odbyły się demonstracje młodzieży przeciwko napływowi cudzoziemców. Demonstranci wybili szyby w sklepach, stanowiących własność cudzoziemców. Wielu Polaków poniosło szkody.

— Prasa amerykańska donosi, że cesarz japoński, Hirohito, zamierza abdykować.

— Zarząd Główny Związku Patriotów Polskich w Moskwie zorganizował z okazji rocznicy zwycięstwa wieczór dla kolonii polskiej. Wieczór zagaił poseł do KRN i sekretarz generalny Z. P. P., ob. Aleksander Juszkiewicz.

— Amerykańskie władze okupacyjne w Bawarii rozwiązały partię monarchistyczną, która dążyła do wprowadzenia na tron ks. Ruprechta Wittelsbacha.

— Ghandi w rozmowie z przewodniczącym brytyjskiej komisji rządowej oświadczył: „Atmosfera jest obecnie czysta, a chmury, które mogły przynieść burzę, rozwiały się.

Rocznica zwycięstwa w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W rocznicę zwycięstwa odbyła się wielka parada armii jugosłowiańskiej. Oddziały wszystkich rodzajów broni defilowały przez 2½ godziny przed trybuną, na której znajdowali się marsz. Tito, członkowie rządu, dowódcy armii jugosłowiańskiej, delegacja Armii Czerwonej oraz korpus dyplomatyczny.

Ustawa o głosowaniu ludowym

ogłoszona w „Dzienniku Ustaw"

Ukazał się Nr. 15 Dziennika Ustaw R. P., zawierający ustawę z dnia 27 kwietnia 1946 r. o głosowaniu ludowym oraz ustawę z dnia 28 kwietnia 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego. W numerze tym, jako załącznik do ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r., znajduje się wzór karty do głosowania ludowego, zawierającej następujące pytania:

a) czy jesteś za zniesieniem senatu?

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

W wymienionym Dzienniku Ustaw znajduje się ponadto ustawa z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie państwa polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Zachodnich.

W dniu pogrzebu Mieczysława Niedziałkowskiego

W służbie dla Polski i dla proletariatu

Zabijecie ciało, nie zgnębicie ducha! Stara prawda dawnych bojowników o Niepodległość i Socjalizm dodawała siły naszym bohaterom, zmagającym się z hitleryzmem o wolność, przypomina się dzisiaj, kiedy z kaźni w Palmirach wracają do żywych zwłoki Człowieka — jednego z najwspanialszych mężów Polski walczącej.

Tow. Mieczysław Niedziałkowski, niezłomny żołnierz Proletariatu, w majestacie męczeńskiej śmierci, doczekuje się obecnie triumfu swoich idei.

Tamta salwa padła w najczarniejszą noc niewoli. Była jednym w niezliczonych „zwycięstw" barbarzyńskiej przemocy. Dzisiaj w pełnym blasku nowego porządku na świecie, zwycięstw porządku, który ukochał Mieczysław Niedziałkowski, przed Jego trumną chylą się Orły Państwa, które znowu ma Niepodległość, Sztandary podziemnych do niedawna organizacji. Zniszczyli ciało, nie pokonali ducha.

Idei poświęcił tow. Mieczysław Niedziałkowski całą swoją działalność, za ideę zginął. Triumfem idei uświęcimy Jego ofiarę.

Od najmłodszych lat, jeszcze w czasach Związku Młodzieży Niepodległościowo - Postępowej w Wilnie, Mieczysław Niedziałkowski wiąże swe losy ze sprawą Proletariatu. Odtąd pozostanie do końca wierny PPS

Od 1919 r. jest posłem PPS do Sejmu i wysuwa się szybko do pierwszych szeregów przywódców ruchu — po Feliksie Perlu zostaje redaktorem naczelnym „Robotnika", jest członkiem CKW i w pewnym okresie, Jego przewodniczącym, jest długoletnim przewodnikiem Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów, jednym z czynniejszych współkierowników Międzynarodówki. Jest współtwórcą Programu Partii.

Wartości, jakie wniósł tow. Mieczysław Niedziałkowski, nie tylko do naszego ruchu, ale całej Demokracji w Polsce, czym były one w dziejach naszego kraju i międzynarodowego proletariatu, okazało się w pełni w okresie rozkwitu rodzimego faszyzmu.

W obronie demokracji kładł nacisk przede wszystkim na rolę człowieka. Toteż domaga się zawsze i wszędzie nieskrępowanej samowolą jednostki lub grupy rządzącej gwarancji praw Człowieka, powołanego w epoce przełomu dziejowego do wielkich obowiązków i wielkich poświęceń. Udawadnia, iż tylko jednostka niezależna, nie zdana na łaskę i niełaskę niczyjej samowoli, może wykrzesać z siebie moc charakteru i entuzjazm, niezbędne dla świadomego kształciciela dziejów, iż tylko myśl pracująca swobodnie otwiera przed narodem i ludzkością drogę do postępu.

Mieczysław Niedziałkowski staje się szermierzem etyki zbiorowej w społeczeństwie.

Jako polityk, odznaczał się bowiem sztuką przewidywania. Toteż jako jeden z pierwszych wystąpił w Polsce przeciwko „monachijskiej" psychozie kapitulowania przed każdym nowym żądaniem faszyzmu, jako jeden z pierwszych również udawadniał, iż istnieje „blok ideologiczny" mocarstw faszyzmu, że Włochy i Niemcy to poprostu reprezentacja faszyzmu w Europie, że gen. Franco odgrywa rolę awangardy „osi" Berlin — Rzym.

Przeciwstawia się tedy tow. Mieczysław Niedziałkowski nieubłaganie wszelkim prądom faszyzmu w Polsce.

Walkę z systemem „pomajowym" rozpoczął oświadczeniem w Sejmie w maju 1928 r.: „Uważamy za swoje zadanie, ażeby likwidacja tego systemu odbywała się na rzecz demokracji". Odtąd przez wszystkie z następnych lat będzie słowem i pismem bezlitośnie smagał „sanację" i „Ozon".

Na początku 1929 r. wobec projektu BBWR zmiany Konstytucji — zapowiada iż „lewica walkę przyjmuje".

Walkę tę opiera Mieczysław Niedziałkowski na sojuszu robotników i chłopów, na stworzeniu formy rządzenia na zasadach demokracji i wciągnięciu jak najszerszych warstw ludu do odpowiedzialności za losy kraju i społeczeństwa. W tych czynnikach widzi podstawę obrony nie tylko Polski, ale człowieka i ludzkości.

Z Jego inicjatywy i przy wybitnym Jego udziale Komisja stronnictw lewicy opracowuje kontrprojekt Konstytucji, który zmierza do przywrócenia ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności.

Po procesie min. Czechowicza tow. Mieczysław Niedziałkowski pisze w „Robotniku" — „Piłsudski z r. 1905, z r. 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do historii. Piłsudski z r. 1926 — 1929 jest „wodzem gasnącego świata", starej Polski, Polski związku ziemian, „lewiatanów", biurokracji i „sanacji moralnej"... On kieruje „pomajowym systemem" rządzenia, on przewodzi tym, którzy stoją „po drugiej stronie barykady". Autor tych słów jest bowiem bezkompromisowym, jeśli chodzi o niebezpieczeństwo faszyzmu. To też zyskuje wielu wrogów. Ale swoją postawą moralną zjednał sobie szacunek wrogów nawet najgroźniejszych, zdobył przyjaźń wszystkich bojowników demokracji.

Przyszły pamiętne zajścia w Sejmie i wniosek nieufności dla rządu Świtalskiego, który po raz pierwszy w imieniu „Centrolewu" Mieczysław Niedziałkowski, jego główny motor, uzasadniał. Przyszły dni Brześcia i wielkiego procesu „Centrolewu". Tow. Mieczysław Niedziałkowski trwa na posterunku, a w obliczu wojny, która dla Niego staje się już nieunikniona, odwołuje się teraz do sumienia rządzących, wskazując na niebezpieczeństwo grożące bezpośrednio Polsce, na konieczność przygotowania obrony, którą widzi tylko w mobilizacji, na równych prawach, jednolitego frontu całego społeczeństwa.

Wtedy wołanie Jego pozostaje głosem na puszczy. Ale kiedy wróg uderzy i w ciągu kilku dni łamie się system dyktatury, zakłamania i nieudolności — Mieczysław Niedziałkowski. nie tylko spełnia nadal swoją służbę dla Polski i proletariatu, ale staje się wodzem duchowym, a nawet faktycznym obrony Warszawy. Jest do ostatka naczelnym redaktorem „Robotnika", który wznieca i podtrzymuje zarzewie jednego z najwspanialszych czynów wojny światowej, przemawia przez radio, kiedy milknie maszyna rotacyjna 23 i 24 września razem z garstką naszych członków redakcji, drukarzy i administracji uruchamia ją ręczną korbą, wreszcie czyta ostatni swój artykuł na podwórzu przy ul. Wareckiej 7. Opuszcza w trzynaście lat po jego objęciu skromny gabinet, kiedy bomby kruszące dokonały dzieła zniszczenia, a dom przy ul. Wareckiej 7 stanął w płomieniach, opuszcza ten najdumniejszy dom z hasłem, które stało się podstawą dalszej walki z okupantem — „klasa pracująca nie poddaje się, masy robotniczo - chłopskie prowadzą walkę dalej".

Ale jednocześnie przez 25 dni września tow. Mieczysław Niedziałkowski jest czynny i na odcinku wojskowej obrony Warszawy. Organizuje Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy, jest w Dowództwie Obrony, o każdej porze znajduje się na najbardziej zagrożonych odcinkach, dodaje ducha, do czasu kiedy dalszy opór staje się rzeczywiście wbrew wszelkiej nadziei. Cała Warszawa zna Jego motocykl, który mknie poprzez bomby i kule, rumowiska i płomienie.

Rozpoczyna się walka w podziemiu, otwarta przytoczonym hasłem.

Mieczysław Niedziałkowski nie opuszcza posterunku, chociaż wzorem wielu innych mógłby ujść siepaczom, a kiedy 23 grudnia 1939 r. zostaje aresztowany i nawet wtedy ma jeszcze szanse ratowania się, albowiem odwagą swoją i nieskazitelnością zaimponował nawet hitlerowcom, przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za wszystko. Sądzę że poza innymi względami powodowało Nim przeświadczenie, iż swoja ofiarą życia bez skazy uratuje innych.

Tak oto nie nadarmo czytaliśmy tyle razy w „Robotniku" słowa, jakie z walki żołnierza rewolucji w Polsce wysnuł w „Śnie o Szpadzie" Stefan Żeromski: „...Posłałeś siebie sam, ażeby świat wbrew woli świata, wydrzeć spod skrzydeł berła nocy..."

Tow. Mieczysław Niedziałkowski pozostał im wierny na zawsze.

STANISŁAW NIEMYSKI

Przemysłowcy francuscy pertraktują w sprawie polskiego węgla

W ostatnich dniach bawili w Polsce przedstawiciele francuskiego przemysłu węglowego, komunikacji oraz innych resortów zainteresowanych w wywozie węgla polskiego na rynek francuski. Przeprowadzone przez nich rozmowy z miarodajnymi czynnikami polskimi w Warszawie, w Katowicach i w Gdańsku, pozwolą na zorientowanie się w jakiej mierze, przy pomocy przemysłu francuskiego, wywóz ten możnaby usprawnić. Rozmowy te były przygotowawczymi do rokowań handlowych polsko-francuskich, które będą wkrótce rozpoczęte między rządami obu państw.

Trzy wnioski na Zjeździe socjalistycznych działaczy spółdzielczych

BYDGOSZCZ. — W Bydgoszczy odbyła się ostatnio narada ponad 150 działaczy spółdzielczych i socjalistycznych Pomorza, na której dokonano wyboru nowych władz Wydziału Spółdzielczego przy Komitecie Wojewódzkim PPS. W przemówieniu powitalnym tow. wojewoda podkreślił rosnącą rolę spółdzielczości, silnie związanej z socjalizmem. Mówca apelował do towarzyszy, aby tworzyli dalsze podwaliny do rozwoju gospodarstwa socjalistycznego. Wyczerpujące i obrazowe sprawozdanie ze stanu spółdzielni na Pomorzu złożył dyrektor okręgu „Społem" tow. Adam Żywiołowski.

Zjazd uchwalił jednogłośnie 3 wnioski tow. Karola Kloca w sprawie obowiązkowej nauk. spółdzielczości w szkołach wszelkiego typu, zmniejszenie stopy podatkowej od obrotu i dochodu dla spółdzielni i wyłączności dla spółdzielni w eksporcie i imporcie. Spółdzielnie mają sprowadzać do kraju pomarańcze i cytryny — nie prywatni spekulanci, spółdzielnie mają wywozić z Polski artykuły potrzebne zagranicy po cenach konkurencyjnych dla obecnego przemysłu, gdyż to jest droga do trwałego uaktywnienia naszego bilansu w handlu z zagranicą.

Wczasy pracownicze nad morzem

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych na Pomorzu dysponuje ogółem 11 domami wypoczynkowymi, znajdującymi się nad morzem na terenie Ziem Odzyskanych oraz w Lubostroniu w pow. szubińskim. Dzienny koszt pobytu wynosi 75—80 zł., z czego ⅓ część pokrywa komisja wczasów przy CKZZ ⅓ przedsiębiorca i tylko ⅓ pracownicy. Podróż w obie strony jest bezpłatna. Z domów wypoczynkowych korzystać mogą tylko członkowie Zw. Zaw. zgłoszeni przez Rady Zakładowe.

Przegląd prasy

„JEDNOŚĆ LUDOWA"

Pod takim tytułem ukazał się w Krakowie pierwszy numer nowego tygodnika z podtytułem: „Pismo społeczne poświęcone zagadnieniom Wsi". W artykule wstępnym redakcja wyjaśniła swe cele i zamiary.

Partyjnictwo osłabiało Polskę zawsze. Życie społeczno - polityczne w Polsce krystalizowało się nie około zasadniczych programów, ale często około ludzi, którzy dzięki wybujałej swojej osobowości nie byli zdolni do współpracy z innymi ludźmi o osobowości podobnie wybujałej. Różnica programów była minimalna, często nawet żadna. Stronnictwa przed wojną światową drugą, potworniejszą od pierwszej, zaczęły pojmować tę zasadniczą szkodliwość partyjnictwa beztreściwego i zaczęły szukać możności skupienia się około jednego sztandaru.

I tak dzięki jednolitości Polska Partia Socjalistyczna położyła zasadniczej wartości zasługi około wywalczenia praw człowieka dla robotnika, przyczyniając się do walnej poprawy jego warunków pracy, zarobków i świadczeń społecznych.

Drugim kierunkiem masowym w Polsce był ruch ludowy, który, odniósłszy niejedno walne zwycięstwo nad wrogami ludu, doprowadził lud do uświadomienia, że jest i musi być trzonem państwa polskiego i narodu polskiego. Pracą tą osiągnięto wreszcie to, że lud stał się równoważnikiem narodu. I dzisiaj rozpylanie tych wartości jest marnotrawieniem sił narodu!

Chłop potęgą jest i basta...! Jest tą potęgą, jako najliczniejszy żołnierz — obrońca kraju, jest nią, jako pracownik na roli, który żywi naród cały, uwypuklając dosadność i doniosłość modlitwy „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj..." Może trzeba będzie jeszcze niejednego wysiłku, ażeby zrozumiał, że należy „odpuszczać winy swoim w Polsce winowajcom".

Tej pracy chce nasze pismo poświęcić swoje łamy i wysiłki ludzi dobrej woli. Pomóc chcemy do zrozumienia tej oczywistej prawdy, że rozproszkowanie na partie w masie ludowej jest zgubne, bezpodstawne.

Witając tę nową próbę zjednoczenia ruchu ludowego, musimy podkreślić, że niektóre zacytowane powyżej sformułowania są zbyt uproszczone. Trudno się zgodzić naprz. z tym, że różnica programów między poszczególnymi odłamami ruchu ludowego była (i jest) „minimalna, często nawet żadna".

UMIAR W ODBUDOWIE STOLICY

W „Skarpie Warszawskiej", piśmie poświęconym odbudowie stolicy: miasta i człowieka (niestety piśmie bardzo mało komu znanym) prof. Adam Krzyżanowski zamieścił ciekawe uwagi „Na marginesie planu odbudowy Warszawy". Autor uważa, że prymat Warszawy w programie odbudowy kraju nie da się utrzymać, gdyż odbudowa ziem odzyskanych, komunikacji, rolnictwa i przemysłu powinna mieć pierwszeństwo.

Realizacja planów odbudowy stolicy pod względem jej rozmiarów oraz porządku i terminów jej wykonania wydaje się zagadnieniem, które nie da się rozwiązać w obecnej chwili we wszystkich jego szczegółach. Musimy w każdym razie być przygotowani na to, że uzyskiwanie dostatecznej ilości środków materialnych na rzecz tej odbudowy będzie niejednokrotnie natrafiało na poważne przeszkody. Wobec tego, całkowicie doceniając konieczność, aby przyszła Warszawa odpowiadała wymaganiom nowoczesnej urbanistyki i godnie reprezentowała stolicę Państwa, należałoby jednak przy prowadzeniu odnośnych robót stosować pewien umiar, podyktowany naszymi ograniczonymi możliwościami, zwłaszcza jeżeli chodzi o dokonywanie kosztownych zmian dla osiągnięcia mniej istotnych celów.

Co na to odpowiedzą nasi urbaniści? Czy rzeczywiście ich plany są sharmonizowane z naszymi możliwościami gospodarczymi?

Pociągnąć winnych do odpowiedzialności

uchwała Warszawska Rada Narodowa

W piątek plenum Warszawskiej Rady Narodowej kontynuowało swe obrady rozpoczęte dn. 6 b. m. Przed rozpoczęciem obrad, w związku z artykułem w „Robotniku" zgłoszony został nagły wniosek w imieniu klubów 5 stronnictw politycznych w sprawie cmentarza ewangelicko-reformowanego, który, pozbawiony wszelkiej ochrony, jest przedmiotem ciągłych rabunków, Miejska Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie zaopiekować się tym cmentarzem.

Pierwszym punktem porządku dziennego była odpowiedź prezydenta miasta inż. Tołwińskiego na poruszane w dyskusji pytania i zarzuty. Większą część swego przemówienia poświecił prezydent sprawie sprawozdania z działalności Biura Kontroli, które na poniedziałkowym posiedzeniu wywołało wielką sensację i żywe odgłosy w prasie.

Inż. Tołwiński oświetlił trudności, jakie pokonywać musiały wszystkie instytucje podlegające zarządowi Miejskiemu w tym pierwszym roku działalności zarówno organów kontrolowanych, jak i kontrolujących. Zarząd Miejski stosuje radykalne środki dla zwalczenia nadużyć i na skutek orzeczenia dyscyplinarnego pozbawia pracy tych pracowników, którzy się nadużyć dopuszczaja.

Prezydent Tołwiński omówił następnie system płac w Zarządzie Miejskim, stwierdzając, że rozpiętość zarobków w tej instytucji jest stosunkowo mała i że Zarząd Miejski stara się poprawić sytuację swoich pracowników zaczynając od instytucji użyteczności publicznej (Miejskie Zakłady Komunikacyjne, Gazownia, Rzeźnia, Wodociągi i Kanalizacja), z którymi zawarł już umowę zbiorową.

Następnie Rada przystąpiła do głosowania nad wnioskami zgłaszanymi na poniedziałkowym posiedzeniu. Podjęto szereg uchwał dotyczących m. in. rozciągnięcia dekretu o przymusowej gospodarce lokalami na tereny podmiejskie, budownictwa osiedli mieszkaniowych i remontu szkół, budowy magazynów, przekształcenia orkiestry symfonicznej w Filharmonię Warszawską, „umiastowienia" teatrów: Opery, Comoedia, Powszechnego i Małego. Raz jeszcze wniesiono sprawę żłobków, stwierdzając, że Zarząd Miejski nie dość energicznie zajął się tym zagadnieniem.

Podwyższono zryczałtowane diety przewodniczących Dzielnicowych Rad Narodowych do sumy 2.500 zł.

Postanowiono również uchylić uchwałę zwiększającą płacę szefów resortu i naczelników wydziału, stojąc na stanowisku, że podwyżki płac zaczynać należy od dołu, od najniższych a nie najwyższych uposażeń.

W ostatnim z rozpatrywanych wniosków radny płk. Konarzewski proponował zawiesić w czynnościach i przekazać prokuraturze dyrektora administracyjnego Miejskich Zakładów Komunikacyjnych Bednarskiego w związku z ujawnioną przez Biuro Kontroli gospodarką tej instytucji. Radny Dobrowolski domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności również szefa Resortu Komunikacji i wiceprezydenta resortowego. Ostatecznie Miejska Rada Narodowa przyjęła wniosek radnego Albrechta, który poleca Zarządowi Miejskiemu dokładne zbadanie spraw ujawnionych przez Biuro Kontroli i wyciągnięcia w stosunku do winnych konsekwencji oraz powiadomienia Rady o wynikach tej akcji.

Sprawozdanie z dalszego ciągu obrad, które przeciągnęły się do wieczora podamy jutro.

Niedobór taboru kolejowego

w parowozach oraz wagonach osobowych i towarowych

Niedobór naszego taboru kolejowego na rok 1946 wynosi: parowozów 440 szt., w czym z zagranicy przybędzie 230 szt., pozostałe 210 musimy wykonać w kraju. Parowozów wąskotorowych 20 sztuk wykonane zostanie w kraju. Nadto wagonów osobowych 354, a towarowych 32.527. Z zagranicy otrzymamy jedynie 4.500 wagonów towarowych.

W poszczególnych dyrekcjach kolejowych uruchomiono okresowe naprawy parowozów i wagonów w 88 parowozowniach i częściowo w nieczynnych warsztatach głównych. Zainstalowano 1.700 obrabiarek, co pozwoliło na osiągnięcie zwiększenia wydajności pracy z 3-ch napraw głównych na 24 miesięcznie, z 50-ciu napraw średnich na 176 miesięcznie i z 1.500 napraw wypadkowych na 400 miesięcznie.

W ciągu 1945 r. wykonano ogólnie napraw parowozów: 114 głównych, 1.147 średnich i 2.872 wypadkowych.

Pomyślna koniunktura dla wywozu

towarow włókienniczych zagranice

Polski przemysł włókienniczy ma okazję opanowania rynków zagranicznych, a to dzięki temu, że w najbliższej przyszłości nie zagraża nam konkurencja Niemiec i Japonii.

W pierwszym rzędzie winniśmy dążyć do opanowania rynków skandynawskich. Dalej nasze etapy eksportowe winny iść na Bliski Wschód, jak: Palestyna, Irak, Iran, Syria, Egipt.

Do Stanów Zjednoczonych przewidziany jest eksport zwłaszcza tkanin lnianych, na które istnieje w USA wielkie zapotrzebowanie.

Eksport wyrobów włókienniczych w I kwartale 1946 r. wynosił: tkaniny bawełniane — 12.398 067 m., tkaniny wełniane — 760 050 m., wyroby dziewiarskie i pończosznicze — 390 772 szt., wyroby konfekcyjne — 802.963 szt., nici — 2.211 671 szpulek.

Przywieźliśmy surowców w I kwartale: z ZSRR — bawełny 8.763 932 kg., lnu — 1.594.917 kg., celulozy — 255 000; ze Szwecji — celulozy 2.477.917 kg.; z UNRRA — bawełny — 7 342.830 kg., wełny — 10.816.342 i juty — 2.632.333 kg.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Czy nauczyciel powinien być apolityczny?

Zgodnie z prawdą trzeba przypomnieć, że w okresie niesławnej pamięci BBWR, jednym z podstawowych haseł była t. zw. apolityczność szkoły i, co za tym idzie apolityczność nauczycielstwa. Na próżno nasi towarzysze - nauczyciele przekonywali o fałszywości takiego umowania. W prasie i na zebraniach organizacyjnych Z. N. P. (do Chrz. Stow przecież ani socjaliści, ani demokraci nie należeli.). Spotykali się z tępym uporem i z przezwiskiem zacietrzewionych partyjników, mianem krzykaczy, warchołów, płatnych agentów żydowskich i t. p.

Minęło lat kilkanaście. Sanacja i jej mocodawcy przechodzą do czasu przeszłego. Wielu z owych partyjników buduje nową Polskę, zajmując odpowiedzialne stanowiska pod ich wpływem przywódcy Z. N. P. (do którego, na nieszczęście, w różnych celach napłynęły falangi z T. N. S. W. i Chrz. Stowarzyszenia) uznali za pewnik oczywisty, że istotnie szkoła jest funkcją współczesnych stosunków kulturalnych i gospodarczych a więc i politycznych, z czego wyciągają wniosek, że nauczyciel winien zerwać z apolitycznością. W interpretacji jednak wielu — nauczyciel powinien się upolitycznić bez wstępowania do partii. Konia z rzędem temu kto rozwiąże tę kwadraturę koła. Partia czy stronnictwo — to forma zbiorowej woli zorganizowanych politycznie członków. Upolitycznienie bez upartyjnienia to, jakby ktoś chciał prowadzić wojnę nie przy użyciu wyćwiczonej armii, ale gromady luźno w pojedynkę występujących ochotników, albo chciał nosić wodę bez wiadra — w garści.

Przypuszczać należy, że wreszcie przywódcy ci do zrozumienia tej jasnej czasem zasady dojdą. Pytanie, tylko kiedy? Czy się znowu nie spóźnią i nie utrudnią wielkiej gromadzie nauczycielskiej spełnić swą wobec społeczności polskiej właściwą rolę? Czyż jest to właściwe, aby robotnik i chłop wyprzedzał nauczyciela polskiego? A jeżeli tak się dzieje, to kto za taki stan odpowiada? Kto powinien wytyczać programy oświatowe stronnictw politycznych, jak nie nauczyciele? A jeżeli tych braknie, to czy programy te mają być narzucane nauczycielom?

Przywódcy Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdzają i to słusznie, że szkoła, a w niej nauczyciel jest tylko jednym z czynników wychowania, że w procesie oddziaływania na młode pokolenie bierze udział między innymi i rodzina, społeczeństwo i t. d. Wyrazem tego społeczeństwa są organizacje i instytucje oraz stronnictwa albo partie polityczne.

Skoro się zajęło stanowisko upolitycznienia nauczyciela, to do dzieła wykreślania nowych ideałów wychowawczych należało by zaprosić przedstawicieli nie tylko nauki, ale i zorganizowanego społeczeństwa.

Władysław Toporczyk.

Dola i niedola wiejskiego nauczyciela

List, który daje dużo do myślenia

Podajemy autentyczny list towarzyszki-nauczycielki z partykularza wiejskiego. Ta inteligentna i ciekawa diagnoza stosunków powinna dać wiele do myślenia przede wszystkim kierownictwu ZNP; pobudzi niewątpliwie i naszą Sekcję Nauczycielską do odpowiedniej akcji.

Interesuje Was moja praca w jednoklasówce, postaram się więc przedstawić warunki, w jakich się tu żyje.

Wyobraźcie sobie wioskę odległą od miasta powiatowego o 15 km. Żadnego połączenia z miastem, prócz wyboistej drogi, która w czasie deszczu (ostatnio były roztopy i słoty), jest nie do przebycia. Poczta kursuje 2 — 3 razy w tygodniu, listy i pisma często giną, chociaż teraz już zaznaczyła się jakaś poprawa. Rozrywek kulturalnych żadnych, bibliotek żadnych. Nawet prywatne podręczne biblioteki, jaką każdy przeciętny inteligent posiadał w mieście, tu nie istnieją. Żaden z okolicznych nauczycieli, których poznałam, nie posiada własnych książek. Jeżeli się zaplącze słowo drukowane, to w najlepszym razie jest to powieścidło Courts Mahlerowej, wyczytane aż do obszarpania brzegów i ostatnich stron.

Wojna tu nie dotknęła okolicy i nawet okupacja niemiecka nie poczyniła takich szkód, jak w innych miejscowościach Polski; książek specjalnie nikt tu nie niszczył, więc ich po prostu nie było. Zdawałoby się, że powinno kwitnąć życie towarzyskie. I tego nie ma. Ludzie zajęci tylko sobą, kłopotami, nie mają czasu na odwiedziny. Przed wojną podobno było inaczej — kierownik sąsiedzkiej szkoły opowiadał, że owszem — było towarzystwo: okoliczni rządcowie, leśniczy, ksiądz, zebranka „panie dzieju", karty, wódeczka itd. Dzisiej nie ma na to pieniędzy, nie ma rządców, bo rozparcelowano majątki, inne czasy itp.

Jaki jest stosunek do nowej rzeczywistości? Nazwałabym go — nieuczciwie negatywny. Nikt nie stara się poznać, na czym polegają przemiany zachodzące w Polsce, jakie są ich przyczyny i właściwa treść, by uzasadnić przynajmniej swój negatywny sąd. Dla tutejszych ludzi (niestety spośród nauczycielstwa) wszystko jest przesądzone, skazane na potępienie. Rozumiem, że można być wrogiem przemian ustrojowych i trudno od razu przestawić się na nowe tory myślenia. Ale ci ludzie stoją na ślepym torze i nie mają żadnej chęci spojrzeć, czy nie można by przerzucić się na inną drogę. Gazet nikt nie prenumeruje: „wiadomo, co mogą pisać teraz". Kiedy komuś tłumaczyłam, że już nie tylko o wiadomości polityczne chodzi, ale i o życie kulturalne Polski — uśmiechnął się tylko wzgardliwie.

Burza przewaliła się nad głowami, ale oni niczego z niej nie widzieli. Oczywiście na ten negatywizm wpływają warunki materialne, które wcale nie są pocieszające. Przydziały otrzymujemy śmieszne. W myśl rozporządzenia starostwa wieś powinna pomagać. Ale wieś pije „bimber" i niewiele troszczy się o nauczyciela. Zresztą nie ma nic gorszego, jak zależność materialna nauczyciela od rodziców ucznia. W razie złych postępów ucznia rodzice mają pretensję o lepszą ocenę, niż na to dziecko zasługuje. Ta zależność od wsi jest bardzo upokarzająca. Wytwarza często kwasy. Sama jeszcze nie miałam do tej pory zatargów na tym tle, ale widzę, co się dzieje w okolicy.

Na mnie spoglądają tutaj jak na nieuświadomioną, głupią lub — szpiega. Przypominam sobie podobną sytuację, kiedy w marcu 1943 r. próbowałam przekonać naszych obywateli, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR przez rząd Sikorskiego ster polityki polskiej ujmą ludzie demokracji zgrupowani dokoła W. Wasilewskiej, a rząd londyński sprawę przegra. Zakrzyczano mnie, uważano co najmniej za niespełna rozumu. To samo widzę teraz w stosunku do siebie. Drobiazg. Z tak tępymi głowami wcale nie można mieć wspólnych spraw. Myślę tylko, że Rząd robi za mało dla propagandy idei demokratycznej na wsi. Rozumiem — są trudności. Ale gdyby to było gdzie indziej, np. w ZSRR, na pewno znalezionoby ludzi dla odpowiednich produkcji, działałyby agit-brygady, dawano by przeglądy polityczne, przedstawiano by sukcesy na terenie międzynarodowym, aktywizowano by nauczycielstwo itd. itd.

Zawsze imponowała mi planowa akcja wychowawczo-polityczna w stosunku do własnego społeczeństwa, rozmach, z jakim to robiono, kadry prelegentów. Prawda — u nas to jeszcze wszystko w przygotowaniu i na pewno w przyszłości znajdą się ludzie, którzy pokierują oświatą i wychowaniem mas wiejskich w pożądanym duchu. Ale na razie trzeba uświadomić nauczyciela. Powinny być organizowane w powiatach zjazdy, konferencje z odpowiednimi referatami, które może nie od razu przekonają, ale zaczną budzić myśl krytyczną w stosunku do własnych przekonań. Do tej pory ideałem jest Polska z r. 1939. Trzeba by chociaż nauczycielstwu pokazać rzeczywistość polską przedwojenną „od podszewki" — masy bezrobotnych, brak planowej gospodarki, kartele i trusty.

Wy zapewne pomyślicie, że przesadzam, ale chciałabym, żebyście uwierzyli, jak nasze społeczeństwo przed wojną nic o Polsce na ogół nie wiedziało. Szerokie masy, włączając inteligencję nie miały innego pokarmu, jak kronika przestępstw w dziennikach, bo poważnych artykułów prawie nikt nie czytywał. O istnieniu np. „Pamiętników lekarzy" — o treści malującej stan wsi pod względem zdrowotności w tych pamiętnikach — nikt prawie nie wiedział. Stosunek przeciętnego inteligenta do wsi był bardzo prymitywny. Chłop był na to, żeby tanio sprzedawać.

A życie kulturalne? Opowiadała mi pewna nauczycielka z powiatu położonego blisko Lwowa, że po jej odczycie na konferencji nauczycielskiej w powiecie o współczesnej literaturze polskiej koledzy i koleżanki byli zaskoczeni mnogością nazwisk i nawet — nie śmiejcie się, bo to autentyczne — powiedzieli, że ona zmyśliła te nazwiska, żeby im zaimponować i „coś pokazać". Było to w r. 1930 lub 1931. Dobra książka i poważne czasopismo do nauczyciela na wsi nie docierało. Nikt nie zmuszał ludzi w jedno i dwuklasówkach, żeby się kształcili. Nie było zorganizowanego systemu kursów „zaocznych" — korespondencyjnych. Prawda, że wielu nauczycieli brało udział w kursach wakacyjnych, ale byli to przeważnie tylko młodzi i w stosunku do ogólnej liczby — znikoma ilość. Zresztą nie wszystkie kursy stały na poziomie. Mogłabym Wam przytoczyć wypowiedzi kolegów, kiedy to na jednym z kursów wakacyjnych dyskutowano niezmiernie ważną sprawę: gdzie chować (!) pomoce naukowe w szkole niżej zorganizowanej. Kiedy długa dyskusja wyczerpała cierpliwość kolegów, jeden z nich wstał i z miną serio zaproponował, żeby je chronić w kasie ogniotrwałej, a prelegent nie zrozumiał, że go biorą na zwyczajny „kawał".

Dlatego trzeba by już teraz wyławiać talenty — ludzi o rozwiniętym zmyśle społecznym, dobrych nauczycieli i pedagogów i kształcić ich na prelegentów, którzy by urabiali i prowadzili rzesze nauczycielskie w pożądanym dla Państwa kierunku. Żeby ten nauczyciel nie był elementem biernym i niewiele poziomem różniącym się od chłopa, ale naprawdę przodującym. Warto by pomyśleć w Polsce o systemie kształcenia „zaocznego", który tak szeroko jest rozwinięty w ZSRR. Można dyskutować o wartości realnej tego wykształcenia, ale sądzę, że w większości wypadków daje ono faktycznie lepsze rezultaty niż żadne lub dorywcze samokształcenie. Wiem, że istnieje już Studium Koresp. Instytutu Pedagog. w Warszawie (przy Zarządzie Gł. ZNP), ale sądzę, że to mało. Zresztą studium jest 5-cioletnie, a zdaje mi się, że niewielu jest ludzi, którzy przez 5 lat będą mieli cierpliwość pracować systematycznie. Lepszy byłby system dwustopniowy — tak jak w ZSRR Instytut Nauczycielski i Instytut Pedagogiczny.

Mnie samą przyjęto na Studium Korespondencyjne Inst. Pedag. i to przyjęcie stało się dla mnie wielką radością. Boję się tylko (bo też jestem niewytrzymała), że przy braku odpowiedniej atmosfery, podtrzymania ze strony środowiska, „klapnę". Dlatego chciałabym, żeby zdobywanie dalszego wykształcenia stało się sprawą powszechną nauczycielstwa — (jak widzicie, myślę przede wszystkim o sobie). A WKN-y dla masy są niedostępne. Miejsc jest mało, urlopów płatnych jest mniej. Nauczyciela musi się ruszyć z miejsca. Jeżeli się tyle mówi i pisze o nowej szkole, toż trzeba przede wszystkim pomyśleć o nowym, a przynajmniej „odnowionym" nauczycielu, który swoią osobowością nada właściwy charakter nowej szkole.

Planujcie, ale nie zapominajcie, że Wasze plany i programy realizować ma masa nauczycielska, do której prawie nic nie dociera. „Głos Nauczycielski" trudno otrzymać — brak papieru. Ale sądzę, że dla nauczycielstwa i dla szkoły nie może zabraknąć papieru na gazety i książki. Któż będzie budował nową Polskę? Nauczycielstwu trzeba otworzyć oczy na nowe perspektywy rozwojowe świata i Polski, bo przypominają ludzi, którzy stoją blisko rozpoczętej, wspaniałej budowli, ale widzą tylko nierówności i chropowatości na otynkowaniu.

Z dziejów walk

o rząd dusz wśród nauczycielstwa

O powstaniu Koła PPS Nauczycieli szkół powsz. wiem z ust. prof. Sochackiego, działacza PPS na terenie powiatu mińsko-mazowieckiego, który był pierwszym prezesem Koła Nauczycielskiego w roku 1918. Z nim współpracowali tow. Kazimierz Mamczar (zamęczony w Oświęcimiu), Wacław Orłowski, Mieczysław Tatarzyn i inni.

Działalność socjalistyczna wspomnianych towarzyszy była znana ogółowi kolegów na terenie Warszawy z ich wystąpień opozycyjnych w Z. P. N. Sz. P.

W roku 1922 nastąpiło moje pierwsze zetknięcie się z towarzyszem Mamczarem, któremu zawdzięczam swój udział w pracach Koła Nauczycielskiego PPS. Początkowo, t. j. w latach 1922—24, była nas mała grupa nauczycieli. Okresu tego nie znamionowały ostre walki polityczne. Dopiero w roku 1926, po zamachu stanu Piłsudskiego, Koło Nauczycielskie PPS ożywiło swoją działalność. Szeregi Koła zasilają się — coraz większa ilość nauczycieli zgłasza akces do prac socjalistycznych. W okresie największego wzrostu sił obozu sanacyjnego — obóz socjalistyczny został również wzmocniony przez dopływ sił inteligenckich, m. in. nauczycieli. Szczególnie znaczny opór zaznaczył się wśród nauczycielstwa po artykule Piłsudskiego „Dno oka". Kiedy wielu nauczycieli pytano co ich przyciąga do PPS, odpowiadali: „Gdy obóz PPS był silny, można było stać na uboczu, dziś jednak na to nie możemy sobie pozwolić — trzeba robotnikom pomóc — trzeba wzmocnić szeregi PPS. Punktem centralnym organizowania sił nauczycielsko - socjalistycznych była dzielnica Warszawa — Śródmieście, która istotnie górowała nad innymi większymi skupieniami inteligencji pracującej. Obok adwokata, lekarza, profesora do wspólnych obrad na Dzielnicy zasiadali również i nauczyciele szkół powszechnych. Należy stwierdzić, że dzielnica Śródmieście była pierwszą, która przyczyniła się do połączenia nauczycieli średniaków i powszechniaków w jedno Koło Nauczycielskie PPS.

W roku 1927 na Walnym Zebraniu prezesem wybrano ś. p. tow. Kazimierza Mamczara. Do zarządu zostali powołani tow. tow. Wojeński, Świszcz, Filipowicz, Jankowski, Polkowski, Mitkowski, Kowalczyk Walenty, Krakowski, Michniewicz, Stasiak i inni.

Została opracowana deklaracja ideowa nauczycieli socjalistów, która pojawiła się na szpaltach „Robotnika". W następnej fazie postanowiono wydawać „Trybunę Nauczycielską". Dzięki pozytywnemu stanowisku ówczesnego redaktora, tow. Niedziałkowskiego, „Trybuna Nauczycielska" pojawiała się co dwa tygodnie. Pierwszy jej numer zaszczycony został słowem wstępnym nestora socjalizmu, tow. Limanowskiego.

Dla usprawnienia wydawnictwa „Trybuny Nauczycielskiej" powołano Komitet Redakcyjny. Na zebraniach Komitetu bywali wszyscy towarzysze, którzy pragnęli pisać. „Trybuna" pojawiła się w „Robotniku" coraz częściej i zdobywała sobie zwolenników. Masowo napływały artykuły z prowincji. Prace w Kole Nauczycielskim PPS ożywiały się coraz bardziej, napływ towarzyszy był coraz liczniejszy. Wobec tego postanowiono nawiązać kontakt z kołami w Łodzi, Radomiu, Katowicach, Sosnowcu, Krakowie.

W roku 1928 został zwołany do Warszawy dwudniowy zjazd nauczycieli socjalistów. Zjazd odbył się w ZZK. Referaty wygłosili: Adam Próchnik, Teofil Wojeński, Kazimierz Mamczar. Na zjeździe reprezentowane były prawie wszystkie główniejsze ośrodki Rzeczypospolitej. Powołano Zarząd Centralny Sekcji Nauczycieli PPS. Przewodniczącym został wybrany Adam Próchnik, v-przewodniczącym — Mamczar. Skład Zarządu był następujący: Witkowski, Wołkówna, Filipowicz, Michniewicz, Jankowski, Wojeński, Kopciński. Uchwały i wnioski ogłoszono w „Trybunie Nauczycielskiej". W prasie sanacyjnej pojawiły się wówczas artykuły potępiające Zjazd. Ówczesny minister oświaty Jędrzejewicz oświadczył na zjeździe ZNP: „Nie pozwolę robić ze szkoły odskoczni politycznej, a tych wszystkich, którzy mnie nie posłuchają — będą przenosić". Ściera się termin nauczyciele - turyści. Do nich należą: obecny minister oświaty — Czesław Wycech, Polkowski, Kurpiewski i bardzo wielu innych.

Sekcja Centralna Nauczycieli PPS w myśl uchwał Zjazdu postanowiła rozszerzyć platformę działania nauczycieli o nastawieniu demokratycznym i w tym celu zostały wskrzeszone „Nowe Tory". Założycielami byli: prof. Kalinowski, Kosmowska, Wojeński, Tułodziecki, Szymanowski, Ferenc, Wycech, Michniewicz, Szipper, Polkowski, Szulkin, Cichińska i inni.

„Nowe Tory" miały charakter nauczycielskiej organizacji jednolitofrontowej, należeli do niej nauczyciele pepesowcy, komuniści, demokraci. Aktywnymi członkami „Nowych Torów" spośród nauczycieli komunistów byli: Szulc (zmarły przed wojną), Strzałkowski (więzień Andersa, zmarły niedawno w szpitalu zagranicą) i inni.

Towarzystwo Oświaty Demokratyczne „Nowe Tory" wydawało pismo „Miesięcznik Nauczycielski" oraz kwartalnik „Nowe Tory" (wyszły 2 numery). Celem przeciwstawienia się „Nowym Torom" Jędrzejewicz stworzył Towarzystwo i pismo „Zrąb". Kierownicy ZNP z Machowskim na czele popadli w silne zdenerwowanie. „Głos Nauczycielski" ruszył do ataku na nauczycieli socjalistów i „Miesięcznik Nauczycielski". Jednocześnie wzmagały się rugi i przenoszenia wśród nauczycieli - demokratów. Kania i Kurpiewski zostają przeniesieni do Poznania, Wycech do Chojnic. Wielu, wielu innych, jak Chróściela, zwolniono z pracy. Art. 58 coraz więcej pociągał ofiar — zdarzały się i samobójstwa z tego powodu — małżeństwo w Krakowskim (nie pamiętam nazwiska). Walka staje się coraz ostrzejsza. Obóz sanacyjny pod wpływem hitleryzmu rozpoczyna faszyzację kraju.

Strajk nauczycielski ZNP w r. 1936, w którym Sekcja Naucz. PPS niemałą odegrała rolę, stał się punktem zwrotnym — lewica nauczycielska zaczęła powracać do władzy.

J. MICHNIEWICZ

Nie zapominajmy o najmłodszych!

Otoczyć człowieka należytą opieką celem rozwoju wszystkich dodatnich cech jego osobowości, ułatwić mu konsumowanie i wytwarzanie dóbr kulturalnych — stanowi jeden z zasadniczych punktów programu oświatowego PPS. Stąd wysiłki Partii od wielu lat o podwyższenie wieku obowiązku szkolnego i równolegle do tego podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły powszechnej z początkowej trzy oddziałowej, zwanej niegdyś ludową, do gimnazjum dziewięcioletniego oraz o reformę studiów wyższych. Dać równy każdemu start życiowy i na wielkim odcinku oświaty i wiedzy — to konieczność dnia dzisiejszego. Dotąd punktem wyjścia był siódmy rok życia każdego człowieka. Teraz z wielu względów chodzi o przesunięcie tej linii w dół do lat trzech lub czterech.

Należy i dziecku rodziców półanalfabetów zapewnić takie same warunki, jakie ma dziecko warstw innych przez zorganizowanie przedszkoli. Nie każdego rodzica stać na dostarczenie dziecku przedmiotów do zabaw, nie każda matka zna tyle odpowiednich piosenek i baśni, co osoba do tych fukcji przygotowana. Dajmy każdemu polskiemu dziecku jak najwięcej możliwości do celowej i rozwijającej je fizycznie i psychicznie zabawy. Instynkty społeczne — człowieka, określonego już przez starożytnych jako istota gromadzka, wyrażają się już u najmłodszej dziatwy w popędach do zbiorowej zabawy na ruchliwej ulicy, szosie czy autostradzie. Przy dzisiejszym ruchu pojazdów mechanicznych zjawisko to niebezpieczne. Prasa często notuje wypadki kończące się kalectwem lub śmiercią.

Europa zachodnia zagadnienie to dawno już rozwiązała: pokryta została siecią przedszkoli. Już Stefan Żeromski w „Ludziach bezdomnych" ilustruje pełen wesela i słońca obrazek szwajcarskiego przedszkola.

Dla podkreślenia poziomu wychowania Helwetów z mieszkańcami naszej Krochmalnej, Ciepłej, Woli czy Bałut zestawia autor tę scenę ze swawolnym Dyziem albo wandalskimi wyczynami najmłodszych Judymiat. U nas w pierwszym jeszcze demokratycznym okresie drugiej Rzeczypospolitej zobowiązano właścicieli folwarków i zakładów przemysłowych do organizowania przedszkoli, od czego ci po dojściu do władzy endecji w 1923 r., a później sanacji, poczęli się uchylać, a i samo państwo ziemiańsko - burżuazyjne, jakim była Polska do 1939 r., przedszkoli poza ćwiczeniówką przy jednym państwowym zakładzie szkolenia wychowawczyń nie zakładało. Dzieci jaśnie panów miały przecież bony i guwernantki!

Biorąc pod uwagę spustoszenia moralne, wywołane wojną, zmaterializowanie społeczeństwa, trzeba zakwestionować oddziaływanie wychowawcze na najmłodszą dziatwę niejednego szabrownika, często jednocześnie pijaka, niejednej matki. Poza tym Polsce potrzeba rąk i głów do pracy i niejedna matka nie wie często, kto i jak ma zaopiekować się jej dzieckiem. Stary problem, który nawet burżuazji dyktował potrzebę zakładania ochronek i powierzanie ich siostrom zakonnym. Te naturalnie wychowywały w duchu pokory i straszyły niesforne dzieci piekłem.

Na ostatek łatwiej jest przyjść z pomocą w zakresie dożywiania dziatwie znajdującej się w ewidencji przedszkoli niż rozproszonej w domach, łatwiej podnieść jakość tego dożywiania, otoczyć pomocą lekarską.

Państwo pokrywa koszty utrzymania wychowawczyń, dostarcza zabawek, a samorząd, instytucje społeczne, organizacje polityczne, gromady wiejskie i miejskie winny znaleźć odpowiedni lokal, sprzęt i opał. Przypuszczać należy, że towarzysze nasi w samorządzie gospodarczym terytorialnym spółdzielczym, świadomi dobra własnych proletariackich dzieci, tak masakrowanych przez odwiecznego wroga, troskliwi o przyszłość demokratycznej Polski, wystąpią z inicjatywą w tym kierunku i zbliżą nas do Zachodu.

Wacław Polkowski.

Jakie papierosy i po jakiej cenie

przydzielane będą na kupon Nr 30

Najprawdopodobniej już od poniedziałku 13 b. m. posiadacze kart I kat. otrzymają przydział papierosów. Zainteresowane czynniki doszły już do porozumienia co do ogólnych zasad rozprzedaży, która według dotychczasowych informacji będzie wyglądała następująco:

Papierosy przydzielane będą po 100 szt. na kupon Nr. 30 kart majowych, po cenach kat. II, t. zn. „Bałtyk" — 3 zł., „Wolność"—2 zł., „Partyzant" — 1.20 zł. Nabywca będzie mógł otrzymać papierosy gatunku, który sobie wybierze, jeżeli asortyment papierosów dostarczony przez Polski Monopol Tytoniowy do rozdziału na to pozwoli. Jeżeli gatunek sprzedawanych papierosów nie będzie odpowiadał kupującemu, będzie on mógł otrzymać papierosy żądanego gatunku w terminie późniejszym.

Na razie rozdziałem papierosów w Warszawie zajmować się będzie 5 sklepów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Dużym ułatwieniem będzie to, że zakłady pracy liczące ponad 50 ciu pracowników będą mogły realizować przydziały zbiorowo, po przedstawieniu list zbiorczych.

W miarę rozwoju organizacji rozprzedaży papierosów będą się nią zajmować uprawnione do tego sklepy spółdzielcze i niektóre budki inwalidzkie.

Zakusy spekulantów

Cukru jest dość!

W ostatnich dniach daje się zauważyć na rynku spekulacyjna tendencja do podwyższania ceny cukru. Spekulanci tłumaczą to rzekomym zamiarem podniesienia przez rząd ceny cukru w najbliższym czasie. Redakcja „Robotnika" jest upoważniona do stwierdzenia na podstawie wiadomości ze źródeł oficjalnych, iż Rząd nie ma zamiaru podwyższać ceny cukru ani w bliższym ani w dalszym czasie. Kraj posiada dostateczne zapasy tego artykułu, które wystarczą na zaspokojenie wszelkich potrzeb, aż do nowej kampanii.

Biblioteka dla SARP

Stowarzyszenie Architektów Polskich zagranicą z siedzibą w Londynie ofiarowało SARP-owi warszawskiemu niewielką, lecz cenną bibliotekę zawierającą wydawnictwa angielskie i amerykańskie oraz specjalne opracowania architektów polskich w Anglii. Księgozbiór za parę tygodni zostanie przewieziony do Warszawy.

Zadowolony BOS

Zaczęło się tak, jak powinno się było zacząć.

Pewnego kwietniowego poranka, jeszcze długo przed Świętami Wielkanocnymi, zjawiło się na ulicy Pańskiej kilku ludzi, uzbrojonych w stalowe liny, łopaty i inne niszczycielskie przyrządy. Zatrzymali się przed spalonym, częściowo zburzonym frontem kamienicy, na której uchowała się tabliczka z numerem 99. Radzili dość długo, mierzyli i obliczali, aż wreszcie zakasawszy rękawy zabrali się do pracy.

Udało się!

Najpierw wzniosły się tumany kurzu, potem sypnęły się pojedyncze cegły aż wreszcie runął z hukiem olbrzymi front domu, grożący od długich miesięcy zawaleniem.

Ach, jak się wszyscy ucieszyli!

I robotnicy, którym udała się wspaniała robota, i lokatorzy, nad których głowami przestały wisieć nadwątlone mury.

A BOS był dumny i zadowolony.

Niestety!

Niestety wszyscy zapomnieli, że w głębi podwórza istnieje ocalała z niszczycielskich działań wojennych i obecnie zamieszkana oficyna, do której jedyna brama została przez zburzenie frontu zupełnie zawalona.

Ale warszawiacy są zawsze pełni entuzjazmu i nadziei.

— BOS zaczął, to przecież musi i skończyć — pocieszali się w pierwszej chwili lokatorzy domu przy ul. Pańskiej.

Upłynęły jednak tygodnie, a BOS — nic.

Chodzili. Prosili. Złożyli podanie.

BOS milczy.

Lokatorzy oficyn codziennie „odkopują się" sami. Przechodzą piwnicami sąsiedniego domu (nr. 111), który nie istnieje, i z którego cegły sypią się im bezustannie na głowy, albo pną się niczym taternicy po gruzach, wznoszących się na wysokość drugiego piętra i wyczyniają karkołomne sztuczki, byleby dotrzeć do swych mieszkań.

A BOS tkwi nadal w błogim zadowoleniu.

WAJDA

Z ŻYCIA PARTII

ODCZYT O SOCJALIZMIE

Koło PPS — Gazownia — zawiadamia, że w środę, dnia 11 bm., o godz. 15 m. 30 odbędzie się w lokalu przy ul. Dworskiej 25 odczyt tow. Tadeusza Jabłońskiego na temat „Historia Socjalizmu w Polsce".

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

WK PPS zawiadamia, że posiedzenie egzekutywy odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 16-ej w lokalu WK PPS (Śnieżna 4). Obecność obowiązkowa.

KALENDARZYK PARTYJNY

Dnia 13 b. m. godz. 17, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4) — zebranie koła prelegentów.

Dnia 14 bm., o godz. 16, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4) — zebranie aktywu kobiet.

ODPRAWA OM TUR

Najbliższa odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR odbędzie się dnia 15 i 16 maja w Warszawie, ul. Mokotowska 3.

Plenum ZRSS

W dniach 11 i 12 maja odbędzie się w Warszawie, w lokalu OM TUR, Mokotowska 3. plenarne posiedzenie Związku Robot. Stow Sportowych.

Początek obrad o godz. 14.30, w dn. 11 maja.

ZEBRANIE DZIAŁACZY PPS TARGÓWEK

Zebranie członków Dzielnicy Targówek odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Piotra Skargi 48. Referat wygłosi tow. Ostrowski.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIET

Referat Kobiecy przy WK PPS zawiadamia, że we wtorek dnia 14 bm o godz. 16-ej odbędzie się zebranie warszawskiego aktywu kobiet w lokalu Śnieżna 4 z referatem tow. Jabłońskiego. Wzywa się aktywistki do jak najliczniejszego przybycia ze wszystkich Dzielnic i Kół PPS.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI DRUK.-WYDAWN. „SPÓJNIA"

W niedzielę, 12.5 46 r. o godz. 9.30 w lokalu Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych — Targowa 15—21 odbędzie się zebranie organizacyjne Spółdzielni Drukarsko-Wydawniczej „Spójnia"

B. członkowie Spółdzielni proszeni są o punktualne przybycie.

Zarząd Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przem. Konfekcyjno-Odzieżowego zawiadamia, że dn. 12 bm o godz. 10-ej w lokalu Związku odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze ze Zjazdu Łódzkiego.

ĆWICZENIA DOWÓDCÓW ORMO

W dniu 11 bm., o godz 17.30, odbędą się ćwiczenia dowódców i zastępców dowódców Komisariatów O R M O Zbiórka przed Komendą Miasta M. O. — ul. 6 Sierpnia nr 34

Ćwiczenia Ochotniczej Rezerwy

Milicji Obywatelskiej

Komenda O R M O zawiadamia, że ćwiczenia lokalne oddziałów odbędą się w następujących terminach:

Kom IX M O (Piusa XI, nr 11-b) — 10 bm. o godz. 17.

Kom XIV M O (Wileńska 11) — 12 bm o godz 9 rano.

Kom XV M O (Jagiellońska 9) — 12 bm o godz 9

Kom XI M O (Al. Jerozolimskie 43) — 10 bm., o godz. 17.

Surowe represje wobec aptekarzy

za pobieranie zbyt wysokich opłat

W dn. 5 i 6 maja odbyło się doroczne Walne Zebranie Naczelnej Izby Aptekarskiej, z udziałem ministra Zdrowia, dr. Litwina.

Głównym tematem obrad były sprawy: zapewnienia społeczeństwu dostatecznej ilości leków oraz rozprowadzenia ich do najodleglejszych zakątków kraju przez tworzenie aptek wiejskich. Uchwalono wezwać apteki do ścisłego przestrzegania obowiązującej taksy, zatwierdzonej przez Ministerstwo Zdrowia i Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej z zagrożeniem bezwzględnego stosowania represji organizacyjnych w wypadku jakichkolwiek wykroczeń w tej dziedzinie. Następnie radzono nad sposobami zapobieżenia stałej tendencji zwyżki cen leków, która wywołana jest niską liczebnie produkcją krajową i brakiem importu zagranicznego. Ujawniła się przy tym dążność do nawrotu do lecznictwa ziołowego i recepturowego a wyeliminowania modnych i kosztownych a niekiedy bezwartościowych specyfików zagranicznych.

Dzień Warszawy

TERMIN ODBIORU WEŁNY NA KARTKI

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy komunikuje, że termin odbioru materiałów wełnianych na karty lutowe Nr 36 upływa z dniem 20 bm.

SPÓŁDZIELNIA DZIENNIKARZY

Zebranie informacyjne Spółdzielni Mieszkaniowej Dom Dziennikarza odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godz 12-ej w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego". Aleja Stalina 11.

Wszyscy członkowie spółdzielni proszeni są o przybycie.

„GOLIAT" DO MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO

Pracownicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie przekazali dla Muzeum Wojska Polskiego czołg niemiecki „Goliat", wydobyty spod gruzów zniszczonej zajezdni tramwajowej na Muranowie. Czołg ten w czasie powstania w sierpniu 1944 r. atakował st. Muranów i został rozminowany przez pracowników tramwajowych. Pracownicy MZK przekazali Muzeum również szpadę, wydobytą z ziemi w 1943 roku podczas robót torowych przy ul. Senatorskiej.

ŁÓŻKA I POŚCIEL DLA PENSJONATÓW

Dyrekcja zdrojowiska w Ciechocinku otrzymała z przydziałów UNRRA przeszło 500 łóżek wraz z prześcieradłami, bielizną pościelową i kocami. Część łóżek wypożyczono organizującym się pensjonatom w Ciechocinku, a część przeznaczono na zmontowanie domu wypoczynkowego w Dworku reprezentacyjnym, należącym do zarządu dyrekcji. Uzyskano również dla Ciechocinka większy zapas cennych lekarstw, które zużyte będą specjalnie dla ratowania chorych dzieci.

SPEKULACJA DROŻDŻAMI — UKRÓCONA

Wobec nieuzasadnionej ostatniej zwyżki cen drożdży, Wydział Spożywczy „Społem" komunikuje, że drożdże sprzedawane są przez wszystkie okręgi i placówki „Społem" w cenie 340 zł za 1 kg.

Detaliści oraz konsumenci mogą nabyć drożdże w każdej ilości bez żadnych ograniczeń.

SPORT

Echa Święta Sportowego w Warszawie

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z rewii sportu polskiego w stolicy, należy dodać, że w defiladzie sportowców uczestniczyło ponad 1.500 osób Oprócz wymienionych wczoraj klubów i drużyn defilowali zawodnicy: RKS Marymont, Rywal, Elektryczność, Sierakowianka, Milicyjny KS, Legia i wiele innych. Bezpośrednio po defiladzie nastąpił uroczysty wjazd na stadion sztafety kolarskiej Kolejowego Klubu Sportowego z Gubina na Dolnym Śląsku, która przywiozła wodę pobraną z Nysy w dn. 3 maja. Uczestnicy sztafety weszli na trybunę honorową, gdzie wręczyli naczynie z wodą Premierowi tow. Osóbce-Morawskiemu i wznieśli okrzyk na cześć Rządu Jedności Narodowej. Po odegraniu hymnu państwowego **tow. Premier podziękował sztafecie za** piękny wyczyn sportowy i oświadczył: „Nysa pozostanie na wieki polską".

RKS MARYMONT — SPARTA. W niedzielę 12 o godz. 14 Marymont rozegra zawody towarzyskie z B-klasową Spartą na boisku tego klubu przy ul. Opaczewskiej.

TRENINGI PIŁKARZY RKS MARYMONT odbywają się obecnie na boisku ZWM przy ul Konwiktorskiej w środy i piątki w godz. 16 — 19.

ŚLĄSK — POZNAŃ 1:1 (1:1). Rozegrany w czwartek w Poznaniu mecz o puchar śp. Kałuży, między reprezentacją Śląska i Poznania, zakończył się wynikiem remisowym. Bramkę dla Śląska zdobył Pytel dla Poznania Narożny. Widzów 7000.

„WISŁA" — „GARBARNIA" 4:1 (1:0). Liczne tłumy publiczności ściągnęła na boisko „Garbarni" zapowiedź występu najlepszych piłkarzy krakowskich, którzy mieli rzekomo powrócić z Francji. Z tej strony spotkał widownię przykry zawód, albowiem drużyny wystąpiły nietylko bez swoich reprezentacyjnych zawodników, lecz w dodatku w silnie osłabionych dotychczasowych składach. „Wisła" miała przewagę zwłaszcza w drugiej połowie zawodów. Pod koniec zawodów przyszła „Garbarnia" do głosu, jednak na skutek dzielnej postawy z defenzywy „Wisły" i niezdecydowania we własnym ataku, nie potrafiła tej przewagi cyfrowo zaznaczyć.

MECZE O MISTRZOSTWO ŁODZI W Łodzi rozegrane zostały miejscowe derby piłkarskie między ZZK a ŁKS-em Zakończyły się one niespodziewanym wynikiem 2:1 (2:0). Początek meczu upłynął pod znakiem ataków ŁKS, ale wkrótce ZZK dochodzi do głosu. Kolejarze szybciej opanowali nerwy i gra ich staje się skuteczniejsza. W 33 m. strzela pierwszą bramkę Lewandowski, a drugą w 44 m. Bzikut. Po przerwie dużą przewagę uzyskuje ŁKS, który gniecie kolejarzy nie schodząc z ich połowy. W 11 m. następuje rzut karny dla ŁKS, który przestrzeliwuje Łącz. W dalszym ciągu przewaga ŁKS-u, a kolejarze opadają z sił. Dopiero ostatnie pięć minut gry należy znów do ZZK. Widzów ok. 8.000. Rewanżowe spotkanie obu drużyn nastąpi już w najbliższą niedzielę w drugiej połowie rozgrywek o mistrzostwo.

W Pabianicach „Zjednoczone" niespodziewanie zremisowało z PTC 2:2 (1:0). TUR — „Concordia" (Piotrków) 3:1 (2:1).

CZESCY KOSZYKARZE

Reprezentacyjna drużyna Czechosłowacji, która zdobyła w Genewie mistrzostwo Europy w koszykówce na rok 1946, została zaproszona na 2-miesięczne tournee do Stanów Zjednoczonych AP, gdzie ma się spotkać z najlepszymi zespołami tamtejszych uniwersytetów.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz 18: „Madame Butterfly".

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 18 — „Majątek albo imię".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Teoria snów".

Teatr Comoedia (ul Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz 18: „Pisanki — niespodzianki".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska") — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki"

ARTYSCI TEATRU POLSKIEGO W ŻYRARDOWIE I PRUSZKOWIE

Zarząd Wojewódzkiego Oddziału TUR — Warszawa, urządza dn. 12 bm. imprezy artystyczno-odczytowe: w Żyrardowie o godz 12 i w Pruszkowie o godz. 17-ej. W programie fragmenty z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego i recytacje z udziałem artystów Teatru Polskiego z Osterwą na czele. Bilety od 10 do 30 zł.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Szary Lord" — film angielski oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): komediobajka „Zaczarowany świat" oraz film nowej polskiej produkcji „Odrą do Bałtyku", nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Syrena" (Praga - Inżynierska 2): „Parada Sportowa w Moskwie" — kolorowy film radziecki oraz dodatki amerykańskie: „Kaftan bezpieczeństwa" i „Mała Kawiarenka", nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): „Srebrna Flota" oraz aktualności Polskiej Kroniki filmowej

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13 15 17 i 19 w pozostałych kinach: 14. 16 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Przetarg nieograniczony

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie (ul. Czerniakowska Nr 136) ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej wewnętrznej w nowobudującym się budynku administracyjnym Państwowego Zarządu Wodnego w Wyszkowie.

Szczegółowe wezwania do składania ofert, oraz podkładki przetargowe otrzymać można — za zwrotem kosztów — w Dyrekcji w godzinach 10 — 13-ta.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „oferta przetargowa na wykonanie robót instalacyjnych w Wyszkowie" — składać należy w kancelarii Dyrekcji do dnia 22 maja 1946 r. godz 12.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 22-go maja 1946 r. o godzinie 13-ej.

Obowiązuje wadium w wysokości 2% ogólnej sumy oferowanej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu, oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów. 715

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

a) Budowy publicznych ustępów podziemnych w budynku Tymczasowego Dworca Warszawa — Główna przy ul. Towarowej.

b) Konstrukcji dachowej drewnianej z pokryciem papą na istniejącej spalonej części magazynu Nr 3 na st. Warszawa — Główna przy ul. Towarowej.

Każda z wymienionych w punkcie a) i b) robót stanowi przedmiot osobnego przetargu.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 21 maja b. r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. 714

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6 Tel. nr 205-55. 91

ARTRETYZM, REUMATYZM, choroby kobiece, cierpienia pourazowe, krążenia nerwowe, stany po zapaleniu żył leczy *Inowrocław — Zdrój*. Wodolecznictwo — Inhalatorium. Informacje: Zarząd Zdrojowiska. 452

ZGUBIONO dowody osobiste, wojskową kartę rejestracyjną R. K. U. Brodnica na nazwisko Jaskulski Henryk rocznik 1920 — Zwrócić: Mława, ul Polna Nr 32. 721

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracji wydaną przez R. K U Siedlce na nazwisko Posiadało Zenon, ur. 1922 r. w Ławkach, gm. i pow. Łuków. 718

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kennkartę i zaświadczenie R. K. U. na nazwisko Władysław Rutkowski, Ćmielów, gmina Ćmielów, Sandomierska 80. 720

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Paebockiego Stefana, rocznik 1917, zam. w Ćmielowie, wydaną przez R. K. U. Ostrowiec. 717

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł Tłustym drukiem 100 proc drożej W numerach niedzielnych 50 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa. Al Jerozolimska nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biuro „Orbis" W-wa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79.

REDAGUJE KOMITET B — 8305 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", „Robotnik" — nr L.

Wizyta intelektualistów francuskich

nowym etapem w rozwoju przyjaźni polsko-francuskiej

Bawiący od trzech dni w Warszawie goście francuscy byli podejmowani w czwartek w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej przez Związek Literatów z prezesem Iwaszkiewiczem i Związek Dziennikarzy z prezesem prof. Wasowskim na czele.

Goście są przedstawicielami świata kulturalnego Francji i reprezentują jego najróżniejsze dziedziny i najróżniejsze kierunki myśli.

Czują się w Polsce dobrze, zachwycają się polską bezpośredniością, są wzruszeni okazywaną im na każdym kroku sympatią, są zdziwieni wysokim stopniem wiedzy o Francji i to nie tylko wśród sfer intelektualnych, ale wśród tzw. szarych ludzi. Dziwią się również, że tylu Polaków zna język francuski i wstydzą trochę, jak stwierdził Maurice Thiedot, profesor liceum w Paryżu, sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej i redakor pisma „Universite libre", że się Francuzi nie dość innymi krajami interesowali.

Są wśród nich profesorzy, są dziennikarze, jest dwóch księży i jeden zakonnik-dominikanin. Są wyznawcy różnych ideologii polityczno-społecznych. Rozmawiają przy obiedzie ze swoimi polskimi kolegami, wymieniając swe poglądy na sprawy aktualne i sprawy stare jak świat.

Rozmowa nie rwie się, jest niezwykle ożywiona. Każdy ma swojego „konika", każdy ma swój temat.

W sobotę opuszczą Warszawę, udając się do innych miast, do Łodzi, Krakowa, na Ziemie Odzyskane. Po drodze zwiedzą Żelazową Wolę.

— Kiedy wy przyjeżdżacie do Paryża, idziecie na grób Szopena, na cmentarz Pere Lachaise — my musimy zwiedzić miejsce, gdzie się urodził wasz Szopen — mówi ktoś przy stole.

Ksiądz Jean Bolier jest profesorem prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim w Paryżu. Ma żywą, młodą twarz i pełne zapału, błyszczące oczy. Żołnierz Ruchu Oporu — maquis. Opowiada jak walczył w okolicach Nicei pod polskimi rozkazami. Do wódcą grupy był oficer Polak.

Wśród gości znajdują się: dyrektor znanego pisma „Esprit" (filozoficzno - społecznego) Emanuel Mounier, redaktor pisma „Action" — Pierre Courtade, Gaston Fournier — jeden z redaktorów agencji AFP. Jest też przedstawiciel prasy wojskowej pułkownik Hugonnet, który prowadzi ożywioną rozmowę z przedstawicielem naszej „Polski Zbrojnej".

Jarosław Iwaszkiewicz wita się ze starymi znajomymi — wielu z nich poznał podczas ostatniego pobytu pisarzy polskich we Francji. Ktoś z Francuzów cieszy się projektem zwiedzania Krakowa — centrum literacko-artystycznego Polski, o którym tyle już słyszał. Ktoś cieszy się, że zobaczy Brezę, również dawnego znajomego.

Ks. Boisselot — dominikanin — rezygnuje z projektowanej wycieczki do Teatru Polskiego. Musi odwiedzić polskich dominikanów i gorączkowo dopytuje się, gdzie mają w Warszawie siedzibę.

Pani Barraine — młoda, ale znana już pianistka, nie może jeszcze ochłonąć z wrażenia, jakie wywarło na niej zniszczenie Warszawy.

— Tego nie pojmie, tego nie może zrozumieć nikt, kto tutaj nie był — oczywiście widziało się, słyszeliśmy dużo — ale to nie to. A ktoś inny ze wzruszeniem wspomina na Rynku Starego Miasta wśród ruin mały kramik z kwiatami „taki cudowny symbol"..

Byli rano na rewii. Choć wiatr i zimno, tak nieoczekiwane po kilkudniowym upale dało się im porządnie we znaki — są zadowoleni i zachwyceni.

Mówi się właściwie o wszystkim od spraw najbardziej „przyziemnych" — od kwestii żywnościowej do spraw politycznych włącznie. Jest nawet dyskusja na temat konstytucji francuskiej i wynikach referendum.

— Co pan myśli o tych wynikach? — pyta ktoś — jednego z Francuzów.

— Moim zdaniem są oburzające — stwierdza rozmówca i patrząc bokiem na swego sąsiada, również Francuza, dodaje: „ale nie wiem jak on". Okazuje się, że kolega jest trochę mniej oburzony, bo ma w ogóle spokojniejsze usposobienie, ale obaj na kartce wyborczej napisali „tak".

Popołudnie mija w atmosferze serdecznej wymiany myśli, nadziei i trosk, których mamy tak wiele wspólnych... Przyjaźń polsko-francuska nie jest frazesem. Przyjaźń polsko-francuska realizuje się coraz szerzej i coraz bardziej pogłębia.

GŁOSY i ODGŁOSY

INDIE FEDERACJĄ?

(j.) Znany publicysta angielski H. N. Brailsford, który znajduje się już od kilku miesięcy w Indiach, ogłosił w lewicowym tygodniku „Reynolds News" korespondencję o obecnej sytuacji politycznej w tym kraju. Zdaniem Brailsforda ostatnia misja rządu brytyjskiego, która przybyła do Indii, spotkała się raczej z zaufaniem ludności, i sprawa proklamowania niepodległości tej „perły korony brytyjskiej" zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Największe trudności wywołuje w tej chwili zatarg między Hindusami, których reprezentuje Kongres, i Muzułmanami, w imieniu których przemawia Liga. Dotychczas wyglądało na to, że te dwie walczące strony nie dojdą do porozumienia i że na porządku dziennym stanie propozycja podziału Indii na hinduski Hindustan i muzułmański Pakistan.

Obecnie wyłania się jednak koncepcja, by niepodległe Indie stanowiły federację, albo nawet konfederację prowincyj obdarzonych daleko idącą autonomią. Wspólny rząd federalny miałby w swej kompetencji powierzone tylko sprawy polityki zagranicznej, obronę kraju, cła, komunikację i wspólną walutę. Natomiast rządy prowincyj miałyby zastrzeżone wszystkie pozostałe dziedziny, jak oświatę, gospodarkę, prawo, bezpieczeństwo itd.

Ponieważ przywódca Ligi muzułmańskiej Jinnah, który dotychczas obstaje przy niepodległości Pakistanu, zgodził się na zawarcie umów z pozostałą częścią Indii w dziedzinie handlu i komunikacji. Brailsford przypuszcza, że można będzie znaleźć wyjście kompromisowe. Jego zdaniem ułatwi tę sprawę istnienie jednej wspólnej armii indyjskiej, której nie sposób podzielić na dwie części.

NIEMCY — HISZPANIA

(j.) Moskiewskie gazety ogłosiły zdjęcia dokumentów, znalezionych przed rokiem podczas zdobycia Berlina przez oddziały Czerwonej Armii w archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dokumenty te dotyczą korespondencji między Ribbentropem, ówczesnym hitlerowskim ministrem spraw zagranicznych, a Moltkem, niemieckim posłem w Madrycie.

Jak wynika z treści dokumentów, Franco nie tylko faktycznie pomagał Niemcom w prowadzeniu wojny, lecz nawet uznał za stosowne i potrzebne ująć tę współpracę w postaci tajnej umowy wojennej, nazwanej w korespondencji między Berlinem i Madrytem „tajnym protokółem".

Rokowania niemiecko-hiszpańskie trwały od jesieni 1942 roku do dnia 12 lutego 1943 roku, kiedy „tajny protokół" został podpisany. Niemcy zobowiązały się w tej umowie do dostarczenia broni generałowi Franco, zaś Hiszpania wyraziła gotowość do wystąpienia przeciwko aliantom na wypadek „zaatakowania" przez nich Hiszpanii lub hiszpańskiego Marokka w Afryce.

Ogłoszone fotografie dokumentów nie pozostawiają żadnej wątpliwości ani co do ich treści, ani co do ich autentyczności. Może te dokumenty przekonają obrońców gen. Franco na Zachodzie?

ZBOŻE NA CHLEB, A NIE NA WÓDKĘ

(R) Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych wydał zarządzenie ograniczające o 40% ilość zboża, przeznaczonego na wyrób alkoholu. Poprzednio już wprowadzono zakaz używania pszenicy do wyrobu alkoholu. Zakaz ten ma obowiązywać w maju, ale czynniki oficjalne twierdzą, że może się przeciągnąć i na czerwiec. Zarządzenia te są w związku z ogólnym głodem i z konserwacją zbóż na chleb.

Kobieta—minister

Wizyta u tow. E. Pragierowej wiceministra Pracy i Opieki Społecznej

SAP. Tow. dr E. Pragierowa, kobieta-minister w odrodzonej Polsce, wybitna znawczyni zagadnień pracy i opieki społecznej, objęła ostatnio tekę Ministerstwa, które w odbudowującej się Polsce ma do spełnienia bardzo rozległe i niezmiernie ważne zadania.

Udajemy się do gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i prosimy tow. Pragierową o kilka słów wypowiedzi:

Oczywiście plan pracy, zamierzenia na przyszłość? — uśmiecha się tow. Minister.

Uprzejmie przyjęci, nie jesteśmy zdziwieni odpowiedzią, że przed Ministerstwem stoi dziś nawał pracy i gąszcz zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia, zagadnień, z których każde to obszerna dziedzina, nadająca się do odpowiedniego naświetlenia. Wystarczy wymienić takie działy, jak sprawa zatrudnienia, sprawy młodzieżowe, bezpieczeństwo i higiena pracy, administracja pracy, wielkie zagadnienie zatrudniania kobiet w gałęziach pracy nieodpowiednich dla nich ze względu na siły fizyczne i zdrowie organizmu, opieka nad osobami, będącymi z tych, czy innych powodów poza obrębem produkcji — by zrozumieć wagę i rozległość tych problemów. Wiele akcji jest w toku, niektóre z nich zostały już pozytywnie zakończone.

— Do tych ostatnich należy, zdaje się, zaliczyć zagadnienie pracy młodocianych?

— Częściowo tak. Został bowiem już wprowadzony obowiązek nauki dokształcającej dla pracowników młodocianych w wymiarze 18 godzin tygodniowo, które wliczane są do godzin pracy, niebawem zaś zagadnienie to zostanie całkowicie uregulowane. W opracowaniu jest dekret, który obejmie całokształt pracy młodocianych, w obecnej chwili jest on omawiany z przedstawicielami organizacji zawodowych i zainteresowanych ministerstw.

— Czy w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy są już także pozytywne osiągnięcia?

— Bezpieczeństwo i higiena pracy — to centralny dział zainteresowań Ministerstwa. Jest prowadzona planowa akcja szkoleniowa celem zaznajamiania, popularyzacji i wprowadzania w życie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów oraz zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. Szkoli się więc inspektorów pracy, robotników, członków rad zakładowych, aktywnych działaczy związków zawodowych, odpowiedni personel zakładów pracy, — ratowników, higienistów. W porozumieniu z organizacjami zawodowymi i zainteresowanymi ministerstwami powołano do życia organizację bezpieczeństwa i higieny pracy przy centralnych zarządach przemysłu — Międzyministerialną Komisję Bezpieczenstwa Pracy.

— Tow. Minister wspomniała już o ważnym zagadnieniu zatrudnienia kobiet w działach produkcji dla nich nieodpowiednich. Jakie są zamierzenia Ministerstwa w kierunku zmiany tego stanu rzeczy?

— Kobiety w Polsce demokratycznej ogarnęły wszystkie dziedziny pracy do przemysłu ciężkiego włącznie. Kobieta ma jednak do spełnienia specjalne zadania biologiczne. Zdrowa matka — zdrowe silne pokolenie — to zdrowe i silne społeczeństwo. Dlatego organizm kobiety chroniony musi być od szkodliwych dla niego wpływów. Jest cały szereg działów w pracy zbyt ciężkich fizycznie lub szkodliwych dla zdrowia. Należy też baczną uwagę skierować na pracę nocną, nieodpowiednie pozycje przy pracy itp. Działają tu już istniejące przepisy o ochronie pracy kobiet. Ministerstwo zamierza jednak sięgnąć głębiej, a mianowicie uruchomić specjalne stacje badawcze nad wpływem pewnych zajęć na organizm kobiety i na podstawie naukowych danych — wyciągnąć odpowiednie wnioski.

— A zagadnienie opieki nad dzieckiem i matką?

— Dziecko — to żywa więź, łącząca kobietę pracującą z opieką społeczną. Ministerstwo bardzo aktywnie podchodzi do zadań opieki nad matką i dzieckiem. W kraju naszym, w którym z jednej strony odczuwamy tak ogromny ubytek ludzi, jako spuściznę po tyloletniej wojnie i okupacji, z drugiej — warunki powojenne i brak rąk do pracy sprawił, że ogromna większość kobiet zatrudniona jest poza domem — ochrona macierzyństwa, stworzenie odpowiednich warunków i atmosfery dla kobiety-matki i jej dziecka są kardynalnym zadaniem. W tym kierunku działają odpowiednie przepisy o czasie pracy, urlopach, przydziałach itp., przede wszystkim jednak kładziony jest nacisk na powstawanie jak najgęstszej sieci żłobków i stacji opieki.

— Troska o matkę i dziecko — kończy swą rozmowę tow. Minister — to niewątpliwie jeden z podstawowych problemów realizowanych przez Ministerstwo.

Korespondencja z czytelnikami

Niech świat dowie się o bestialstwach niemieckich

Od stałego czytelnika otrzymaliśmy następujący list:

Coraz to nowe zbrodnie niemieckie wychodzą na jaw, jednak zagranica nie posiada żadnych wiadomości o tych nowoujawnionych wyczynach zbrodniarzy niemieckich. Korespondenci pism zagranicznych, nie kwapią się widocznie do ich opublikowania, skoro wiadomą jest rzeczą, że Anglicy niechętnie umieszczają wiadomości niekorzystne dla Niemców.

Temu stanowi rzeczy należałoby na przyszłość zapobiec.

Winna powstać placówka, informująca zagranicę codziennie w 3 językach: angielskim, francuskim i niemieckim o wszystkich nowoujawnionych zbrodniach niemieckich, popełnionych na terytorium Polski.

Na placówkę tę nadaje się jedynie „Polskie Radio", które poświęcając 15 minut dziennie temu problemowi, zaskarbiłoby sobie wdzięczność wszystkich obywateli.

Stanisław Kaczmarek

Potwierdzając całkowitą słuszność powyższych wywodów, sądzimy, że Specjalna Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce, która planowała wydawanie biuletynu w języku angielskim, powinna zainteresować się pomysłem ob. Kaczmarka i wykorzystać do celów informacyjnych również Polskie Radio.

Zagranica nie wierzy w okrucieństwa niemieckie popełniane na terenach okupowanych. Stwierdził to zresztą prokurator amerykański w Norymberdze Jackson. Prasa brytyjska i amerykańska nie zajmuje się tymi „ponurymi i nudnymi już dzisiaj zagadnieniami".

Trzeba jak najprędzej otworzyć oczy zagranicy na bilans bestialstw niemieckich w Polsce, trzeba informować świat o ciągle nowoodkrywanych śladach zbrodni, o Palmirach, których było u nas dziesiątki i setki.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 10)

„Gott Straffe England"

W przestworzach parę niemieckich bombowców gęsto ostrzeliwanych. Patrzymy z dołu i czekamy: jak to długo potrwa? Wreszcie jeden z samolotów kładzie się w ostrą spiralę i ciągnąc poza sobą długi ogon dymu, przekręca się na plecy, gwałtownie nurkując. Po chwili od kadłuba spadającej maszyny odrywa się ciemny punkcik i na tle nieba wykwita czasza spadochronu.

Jeden z Niemców wyskoczył. Wiatr znosi go ku nam. Zrywamy się i biegniemy, ile tylko sił w nogach w kierunku przypuszczalnego miejsca lądowania niemieckiego skoczka, od czasu do czasu rzucając spojrzenia ku niebu. Już blisko. Widać dokładnie sylwetkę niemieckiego lotnika. Jego skurczone nogi, podciągnięcie się na linkach. Doszedł — ląduje... I myśl: a może gdy stanie na ziemi, to będzie do nas strzelał?

Jest! Siedzi, a raczej leży wyplątowując się z linek. „Odwalam" stumetrówkę, aby go dopaść pierwszy. Od czasów Francji, nie miałem okazji widzieć z bliska Niemca. Dwóch biegnących wraz ze mną Anglików, obawiając się widocznie, że pędzę do jeńca w zdecydowaniach wrogich, no i złych zamiarach — zaczyna finiszować. Dochodzą mnie. Zwiększam tempo i podtrzymując skaczący na mych plecach pokrowiec z maską przeciwgazową, biorę ich o kilka metrów.

Dopadamy po prostu w wyścigowym tempie. Niemiec, widząc nas przy sobie, podnosi ręce w górę, nie powstając z ziemi. Anglicy stawiają go na nogi i zwalniają z uprzęży. Ja przyglądam się z boku. Jest to młody, dwudziestoparoletni chłopak w randze porucznika. Początkowo zmieszany i dosyć wystraszony zaczyna nadrabiać miną. Otrzepuje ubranie, uśmiecha się i w całkiem niezłej angielszczyźnie prosi o papierosa. Otrzymawszy go, zapala. Ja wciąż stoję z boku i obserwuję go bacznie. Czuję, że zdobywa się na wielki wysiłek, aby utrzymać „fason" godny członka Luftwaffe.

W pewnej chwili wzrok Niemca przesuwa się na mnie. Dojrzał polską odznakę. Odwrócił się gwałtownie i czyta napis: „Poland". Zrozumiał. Nagły skurcz jego twarzy jest aż nadto wymowny. Spogląda na Anglików, a potem znowu na mnie. Podchodzę ku niemu. Cofnął się o pół kroku. Twarz jego przybrała wyraz niepokoju czy strachu i zarazem zawziętości typowej dla Germanina. Stoimy naprzeciw siebie. On przedstawiciel „Herrenvolku" i ja — syn Narodu, który został pobity, lecz który ciągle oręż krzyżuje z Niemcami. Nie wiem, czy ten Niemiec kiedykolwiek w swym życiu walczył z Polakami, czy też latał jedynie na rzezie bezbronnych, lecz widzę w jego oczach nie tylko niepokój, lecz i coś, powiedzmy, w rodzaju — podziwu.

Trwa to dość długą chwilę.

— Sprechen sie deutsch? — pada pytanie.

— Nie! — odpowiadam po polsku.

Zrozumiał. Krzyżują się spojrzenia zdecydowanie wrogie. Zaniepokojeni Anglicy, nie rozumiejąc o czymżeśmy mówili, rozdzielają nas, stając między mną a Niemcem...

Nadlatują nowe niemieckie maszyny. Znów słychać huki strzałów. Przypadamy do ziemi. W górze toczy się walka. To nasze „Spitfirery" „zjechały" na Niemców, którzy w popłochu zrzucają w dół bomby. Jeniec blednie i zaczyna rozglądać się za schronem. Spoglądamy na siebie, a potem na niego. Jeden z Anglików tłumaczy: że skoro my nie idziemy do schronu, to i on może się obejść. Jakoś nie chce tego zrozumieć. A może w jego umyśle tkwi silne przekonanie, że on, jako „nadczłowiek" powinien być chroniony, nawet przed swymi kamratami z Luftwaffe.

Strzelanina wzrasta. Nasz Niemiec jest z każdą chwilą bardziej zdenerwowany i coś zaczyna tłumaczyć w niesamowitej mieszaninie angielskiego z niemieckim. Rozumiem uczucia, które nim teraz szarpią i odczuwam satysfakcję, że właśnie on, który może niegdyś potrafił zrzucać bomby na bezbronne tłumy, poznaje na własnej skórze efekt bombardowania. Eksplozje są coraz bliższe. Rozpoczyna się piekielny koncert artylerii bijącej bez przerwy. Niemiec całkiem roztrzęsiony gada coś chaotycznie. Ja całą siłę woli skupiam w jedno ognisko. Rozumiem, że wobec niego, z „Polandami" na rękawach, ani nawet na moment nie mogę być słabym i okazać lęku. A tu tłuką jak wściekli!...

Bardzo wolno i spokojnie zapalam papierosa i zaciągam się mocno. Kilka silnych oddechów. Hm! — OK. Nerwowo wytrzymam — byle to trwało niedługo. Nieco ostentacyjnie unoszę się z ziemi i pół klęcząc, pół leżąc patrzę w stronę wybuchów. Niemiec podsuwa się do mnie, to znowu do Anglików i chowa głowę w ramiona za każdą eksplozją. Na moment zaprzestali. Ja i obaj Anglicy podnosimy się z ziemi. Nasz Niemiec jeszcze leży. Widocznie nigdy nie był pod bombami. Odczuwam napływ dumy, że ja, Polak, jestem psychicznie silniejszy od niego. Gruchnęło gdzieś bardzo blisko. Przypadliśmy do ziemi. Z ziemi ku niebu poleciał rój pocisków. Rwą się w przestworzach niczym fajerwerki, kreśląc dziwne zygzaki. Nasz Niemiec na moment unosi w górę głowę. Właśnie w tym momencie jedna z maszyn niemieckich zwala się w dół w płomieniach. Dojrzał. Twarz jego wykrzywił jakiś kurcz wściekłości i zarazem strachu. Wtulił głowę w ziemię i zaczął coś mamrotać. Podsuwam się bliżej niego i ze ze zdziwieniem słyszę, że ten „neopoganin" powtarza stary niemiecki jeszcze z tamtej wojny datowany slogan:

— Gott straffe England!

Rozumiem. Biedak wścieka się na wszystko nie wyłączając swojego „Führera", dzięki któremu obecnie wpadł w taką kabałę, lecz w jego germańskim mózgu tkwi jeszcze podświadomie, że to Anglia jest wszystkiemu winna, nawet jego nieszczęściu.

Swoją drogą te słowa w ustach hitlerowca brzmią co najmniej dziwnie. Czyżby już sami nie czuli się na siłach i aby ukarać Anglię potrzebują — Boga? Odczuwam ochotę pogadać z nim na ten temat. Podsuwam się. W tymże samym momencie słyszę bliski świst bomby. Przyciskam się do ziemi i czuję jak gwałtownie kołysze się pode mną. Po chwili huk. Fontanny ziemi wylatują ku niebu. Niemiec chwyta mnie za rękę i zaczyna coś krzyczeć. Ja mu odpowiadam. Nic się nie rozumiemy. Wiadomo — w strachu każdy gada w ojczystym języku. Znów chwila odprężenia. Przedstawiciel Luftwaffe jest własnymi bombami całkiem wykończony nerwowo. Ja jakoś jeszcze się trzymam. Patrzę na niego z wymuszonym, lecz i drwiącym uśmiechem; robi na mnie wrażenie przerażonego dziecka. Myślę, że... Odczuwam coś jakby litość, mimo, że ciśnie mi się na usta pytanie:

— Czy ty — latałeś nad Polską?!...

— — — — — — — — — — —

I tak mi nie odpowie. Leży blady, roztrzęsiony i już nie powtarza swego: „Gott straffe England".

Blisko, zdaje się, że tuż przy nas, znów strzela artyleria.

JUTRO: „ALBO ON ALBO JA"